ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. NIEDZIELA, 11. kwietnia 1948. PONIEDZIAŁEK, 12. kwietnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 11. Avril 1948. LUNDI, 12. Avril 1948. Nr. 87.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Z zagadek i tajemnic międzynarodówek

Kto prze do nowej wojny?

W roku ubiegłym przyjmowano w Warszawie z wielkimi honorami p. Waltera Lippmanna, który jest wpływowym dziennikarzem w Stanach Zjednoczonych i uchodzi tamże za specjalistę od polityki międzynarodowej. Krajowa prasa polska pod komendą i cenzurą pepeerowską zamieszcza raz po raz wyjątki z artykułów Waltera Lippmanna ogłaszanych w dzi[e]ńiątkach dzienników Stanów Zjednoczonych oraz w niektórych wi[el]kich dziennikach europejskich. Wyjątki te, zaopatrzone w pochlebne wzmianki, obejmują jednak tylko krytyczne uwagi p. Lippmanna o takim czy innym pociągnięciu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nigdy zaś nie podają jego wniosków, w których Lippmann udziela swoich „dobrych rad", idących po linii interesu Stanów Zjednoczonych, a skierowanych zawsze — co najważniejsze — przeciw niepopularnej dziś w Ameryce polityce Rosji Sowieckiej.

Ostatnio ukazał się artykuł Lippmanna w dzienniku paryskim „Le Figaro". Zajął się zaś nim krytycznie naczelny dziennik francuskiej Partii Komunistycznej „L'Humanité" zwracając nań specjalną uwagę pod nagłówkiem: **„Gdy Walter Lippmann wzywa do wojny..."**

Tymczasem krajowa prasa pepeerowska zarzuca codziennie wszystkim krytykom dyktatury, że prą do wojny. Wobec znanych serdecznych stosunków, łączących pp. Bermanna, Minca, Fischer-Modzelewskiego i ich najbliższych przyjaciół — rządzących dziś Polską — z p. Walterem Lippmannem, warto przyjrzeć się zarzutom, jakie francuski naczelny organ komunizmu czyni akurat w tym kierunku p. Lippmannowi cieszącemu się dyskretnym ale bardzo wielkim poważaniem i poparciem w Warszawie.

* * *

Oto główne wyjątki z artykułu „L'Humanité" z 7. IV. br.:

„W artykule ogłoszonym przez „Figaro" dziennikarz amerykański Walter Lippmann wysuwa polityce amerykańskiej jako cel do osiągnięcia „cofnięcie się Armii Czerwonej z linii Szczecin - Triest do granic „Unii Sowieckiej".

„Środek do uzyskania takiego wyniku? „Demonstracja siły". Walter Lippmann wysuwa chłodno następujące wnioski: „Być może, że celu tego nie można osiągnąć bez wojny... Czy tak, czy inaczej będzie trzeba to osiągnąć".

„Trzeba zaznaczyć, że Lippmann nie mówi ani słowa o wycofaniu wojsk amerykańskich... aż do granic Stanów Zj.: bierze on nawet w rachubę, że siły zbrojne wuja Sama mogłyby każdej chwili „być powołane do działania na całej peryferii Unii Sowieckiej w Europie i w Azji". Po co zresztą wywoływać linię Szczecin - Triest — kiedy Armia Sowiecka nie okupuje oczywiście ani Jugosławii ani większej części krajów na wschód od tej linii — jak tylko dla tego, że Lippmann bierze w rachubę interwencję wojskową Stanów Zjedn. w demokracjach ludowych?"

Wskazawszy, że Rosja okupuje Niemcy na mocy umów podpisanych przez Stany Zjednoczone, „L'Humanité" wywodzi dalej:

„Co prawda dla opanowanych wojowniczością traktaty są zawsze tylko świstkiem papieru..."

* * *

Jest rzeczą dobrze znaną, że dla warszawskich pepeerowców, **świstkiem papieru stały się umowy o wolnych i nieskrępowanych wyborach w Polsce.** Świstkiem papieru były dla nich także **umowy, które poręczały Czechosłowacji wewnętrzny ustrój prawdziwie demokratyczny.** Oni to uczyli komunistów czechosłowackich, jak się wyrywa władzę prawdziwym czeskim demokratom i socjalistom i jak się ich zastępuje Gottwaldami, Fierlingerami i Lausmannami.

„L'Humanité" stwierdza, że **prawdziwymi podszczuwaczami do wojny są ci, dla których wszelkie umowy są świstkiem papieru.**

„L'Humanité" ma na tym punkcie rację, gdyż podarcie przez pepeerowców warszawskich umowy podpisanej uroczyście, wywołało oburzenie w Stanach Zjednoczonych i ostrą mowę Trumana z 12-go marca 1947 r., a podarcie umowy w sprawie ustroju Czechosłowacji i opanowanie jej przez narzędzia warszawskich pepeerowców i trockistów wywołało drugą ostrą mowę Trumana z marca 1948 r.

Łamanie umów międzynarodowych przez przywódców P.P.R. zatruło więc w pierwszym rzędzie stosunki międzynarodowe i wywołało dzisiejsze nastroje wojenne.

* * *

Stanowisko takie, jakie piętnuje „Humanité", Walter Lippmann zajmował zawsze. Nie przeszkadzało to wcale pepeerowcom w Warszawie i ich przyjaciołom trockistowskim przyjmować uroczyście tego samego Lippmanna, jak o tym świadczy na przykład następująca niedawna wzmianka w pepeerowskiej prasie warszawskiej:

W dniu wczorajszym prezes „Czytelnika", Jerzy Borejsza, podejmował w salonach hotelu „Polonia" obiadem wybitnego publicystę amerykańskiego, Waltera Lippmana wraz z małżonką. Udział brali: minister pełn. Wiktor Grosz oraz redaktorzy naczelni pism warszawskich".

Paryska „Gazeta Polska" trockistowskiego pochodzenia nie znalazła jednak nic złego w stanowisku Lippmanna, mimo że artykuł w „L'Humanité" pojawił się już 7-go kwietnia. Za to w każdym numerze „Gazeta Polska" posądza bądź Mikołajczyka, bądź Kwiatkowskiego, jakoby „łączyli się z siłami dążącymi do nowej wojny".

„Cóż to za patriotyzm" — pyta „Gazeta Polska" trockistowskiego pochodzenia — „który związał „Narodowca" z wszystkimi siłami, które dążą do rozpętania nowej pożogi wojennej, nie bacząc na to, że jedynym jej ostatecznym wynikiem byłoby fizyczne wytępienie naszego narodu".

Tymczasem faktem, jak widzimy, bezspornym jest, że właśnie „Gazeta Polska" związana jest przez swoich moco- i groszo-dawców z Warszawy z ludźmi, którym „l'Humanité" zarzuca, że dążą do wojny.

* * *

Nie zgadzamy się w wielu zasadniczych sprawach z dziennikiem „L'Humanité". Atoli doświadczenia przeszłości uczą, że wybitni przywódcy trockistów **mieli przed wojną łączność z niemieckim sztabem generalnym.** Wiedzieli bowiem, że tylko Niemcy wywołają nową wojnę, w której trockiści mieli nadzieję być zwycięzcami ostatecznymi przez opanowanie Rosji po klęsce Stalina. Stalin popsuł im tę robotę w r. 1937 wielkim procesem i skazaniem na śmierć trockistów, za którymi ujęła się ideowa przewodniczka kierowników „Gazety Polskiej" Estera Golde - Stróżecka. Stalin rozwiązał przeto Polską Partię Komunistyczną, jako opanowaną przez trockistów.

Od tego czasu minęło 10 lat. Trockiści dzięki głupocie przeciwników Sikorskiego i Mikołajczyka dostali się w Warszawie do władzy i wpływów, a obecnie także w Czechosłowacji. Zdobyli wspaniałą odskocznię dla siebie. Nie tylko nic nie świadczy, że trockiści poniechali swoich planów **opanowania także Rosji**, ale wręcz przeciwnie coraz więcej jest oznak, iż dalej sądzą, że stać się to może tylko przez nową wojnę, której tak jak Hitler wyrzekają się głośno — póki nie nadejdzie. — Tymczasem zaś popierają po cichu tych, z którymi czują się solidarni na mocy pokrewieństwa ducha czy krwi, a z których działalności zamierzają na swój sposób żniwa sprzątać już nie tylko w Polsce, Czechosłowacji i Rosji, ale na całym świecie.

Przewrót w Kolumbii przerwał konferencję 21 narodów amerykańskich

BOGOTA. — W piątek w stolicy Kolumbii doszło do zamachu stanu w następstwie zamordowania przewodniczącego partii liberalnej w Parlamencie kolumbijskim, Gaitana. Nieznany człowiek oddał cztery strzały na ulicy do przechodzącego popularnego przywódcy liberałów w Kolumbii. Natychmiast zebrał się tłum, który porwał ukrytego zamachowca z pobliskiej apteki i zlinczował go.

Zamach na Gaitana był hasłem do przeprowadzenia przez liberałów zamachu stanu w Kolumbii. Prezydent Gomez, konserwatysta, został zmuszony do ustąpienia. Liberałowie opanowali większość gmachów państwowych i zajęli wszystkie ważniejsze pozycje kluczowe w Bogocie. Komunikat wydany w nocy przez partię liberałów utrzymuje, iż liberałowie są panami sytuacji, i że „tylko" ośmiu ludzi straciło życie w przewrocie.

W następstwie zamachu stanu w Kolumbii konferencja wszechamerykańska została przerwana i być może, zostanie odłożona. Delegacja amerykańska z Marshallem na czele znajduje się w bezpiecznym miejscu. Delegacja natomiast Argentyny opuściła Kolumbię.

W czasie walk ulicznych w Bogocie, tłum szturmował gmach Prezydenta Kolumbii, w chwili, w której odbywała się konferencja wszechamerykańska. Napastnicy wzniecili ogień w wielu domach.

Gaitan cieszył się wielką popularnością. Prezydent zbiegł, a miejsce jego zajął w pałacu zastępca Gaitana, podczas gdy kilku członków partii rządowej zamordowano. Rozruchy trwały cały dzień wczorajszy. Później nadeszła wiadomość, że dotychczasowy Prezydent przy pomocy wojska opanował sytuację, i że komitet rewolucyjny aresztowano.

Alianci zachodni zaprosili Rosję na konferencję w sprawie Triestu

Paryż. — W piątek rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wręczył w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu notę, w której Francja zaprosiła Rosję do wzięcia udziału w konferencji, która się odbędzie w najbliższym miesiącu na temat powrotu Wolnego Miasta Triestu do Włoch.

W tym samym czasie przedstawiciel W. Brytanii wręczył ambasadorowi Zarubinowi w Londynie zaproszenie W. Brytanii skierowane do Rosji w tej samej sprawie. Nota proponuje odbycie wspólnych rozmów w maju w Paryżu. Nota domaga się szybkiej odpowiedzi.

Także zaproszenie skierowały St. Zj. do przedstawiciela Rosji w Waszyngtonie.

Ambasada Jugosławii w Londynie została również powiadomiona o zamiarach trzech mocarstw zachodnich.

Po raz pierwszy trzy mocarstwa zachodnie wysłały noty wspólne do Rosji i państw zainteresowanych w dniu 20. marca br.

Wspólna akcja Francji, W. Brytanii i Ameryki w sprawie Triestu powzięta została w następstwie stanowiska Rosji, która dotychczas nie dała odpowiedzi w sprawie zagadnienia Wolnego Miasta Triestu.

Wpływy komunistów w Trieście maleją

TRIEST. — Zamiar komunistów [illegible] zamienienia pogrzebu delegata syndykalnego, zabitego podczas rozruchów na demonstrację swojej siły nie udał się. Zdołali zgromadzić jedynie ok. 10 tys. osób, podczas gdy przed dwoma laty przy podobnej okazji zgromadzili 50 tys. sympatyków.

Orszak prowadził agitator komunistyczny, Vittorio Vidali, który został wydalony z Meksyku po zabójstwie Leona Trockiego.

Eskadra brytyjska w Trieście

TRIEST. — Brytyjska kwatera główna w Trieście doniosła w piątek, iż w przyszłym tygodniu przybędzie tam z wizytą urzędową lotniskowiec brytyjski „Triumph", liczący 13 i pół tys. ton wyporności. W towarzystwie lotniskowca przybędzie torpedowiec „Cheviot" i kilka mniejszych okrętów.

Generał Robertson godzi się na komisję brytyjsko - sowiecką celem zbadania katastrofy lotniczej

BERLIN. — 9 kwietnia br. generał Robertson wysłał notę do Marszałka Sokołowskiego w sprawie ostatniego wypadku lotniczego nad Berlinem. W swej odpowiedzi na oskarżenia Marszałka Sokołowskiego nota Robertsona utrzymana jest w tonie łagodnym i pojednawczym. Nota wyraża nadzieję, iż obie strony porozumią się bez uciekania się do pośrednictwa dyplomatycznego.

W piśmie swym generał Robertson poniechał ideę odbycia rozmów w ramach czterech mocarstw i zgodził się na przeprowadzenie śledztwa przez Komisję mieszaną brytyjsko - rosyjską. W razie gdyby Komisja nie doszła do zgody, obie strony ogłoszą oddzielne sprawozdania.

W zastępstwie nieobecnego Marszałka Sokołowskiego, jego zastępca wyraził o północy zgodę na utworzenie takiej Komisji.

Obiega pogłoska, że marszałek Sokołowski udał się do Moskwy.



Marszałek Sokołowski (na górze) i gen. Sir Brian Robertson. (Foto: Record)

★

Odwołanie posiedzenia Rady Kontrolnej

BERLIN. — Generał Clay, amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, który urzęduje w kwietniu jako przewodniczący sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie odwołał zapowiedziane na sobotę posiedzenie Rady, ponieważ żaden z gubernatorów nie domagał się jej zwołania, ani nie ma spraw pilnych do omawiania.

Odwołanie to pozostaje w związku z niejasną sytuacją i ogólnym napięciem, jakie zarysowuje się znowu w Berlinie, oraz ostatnimi wzajemnymi oskarżeniami na posiedzeniu w Komendanturze berlińskiej.

★

Oskarżenia rosyjskie o przelotach brytyjskich i amerykańskich

Berlin. — Agencja niemiecka „A.D.N." pod kontrolą rosyjską twierdzi, jakoby ponad 20 samolotów brytyjskich i amerykańskich łamało każdego miesiąca przepisy o ruchu lotniczym, przelatując na wysokościach poniżej 360 metrów w obszarze trzech km. od lotnisk rosyjskich. Agencja nie podaje jednak, czy władze rosyjskie wystąpią z protestem do Brytyjczyków i Amerykanów.

★

Spotkanie Clay — Couve de Murville

BERLIN. — Delegat francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Couve de Murville po rozmowach z gen. Clay powrócił w sobotę do Paryża, gdzie zapozna rząd francuski z projektami generała Clay'a w sprawie Niemiec, a w szczególności w sprawie Trizonii.

* * *

BERLIN. — Wojskowe władze brytyjskie oświadczyły w piątek, iż Rosjanie zatrzymali 900 ton poczty z przesyłkami adresowanymi do Niemiec zachodnich.

Pogłoski o ustąpieniu Mołotowa

Londyn. — Tygodnik „New Review" twierdzi, że należy liczyć się z niedalekim ustąpieniem ministra Spraw Zagranicznych Związku Sowieckiego, Mołotowa. Zarząd polityczny rosyjskiej Partii Komunistycznej, której przewodniczy Stalin, miał już w toku posiedzenia w lutym br. ostro krytykować „program Mołotowa", ale w końcu Mołotow uzyskał jeszcze wotum zaufania.

Ustąpienie p. Mołotowa z kierownictwa sowieckiej polityki zagranicznej mogłoby, według „News Review" być zapowiedzią powrotu Rosji na drogę współpracy międzynarodowej.

Mołotowowi jakoby głównie czyniono zarzuty, dodaje tygodnik, iż polityka jego narzuca Rosji zobowiązania mogące zaszkodzić odbudowie wewnętrznej i przyczynić się do tworzenia „antysowieckiej piątej kolumny w krajach znajdujących się w strefie wpływów wschodnich".

W Warszawie aresztowano dwóch attachés wojskowych Stanów Zjedn.

Ostry protest ambasady amerykańskiej

Warszawa. — Ambasador amerykański w Warszawie Gryffis złożył w piątek w polskim Min. Spraw Zagranicznych ostry protest przeciwko pogwałceniu nietykalności personelu ambasady przez polską policję bezpieczeństwa. Mianowicie w ostatnich dwóch dniach tajna policja U.B. zatrzymała dwóch amerykańskich attachés wojskowych w Poznańskim i przesłuchiwała ich przez 4 godziny, poczem obaj urzędnicy ambasady amerykańskiej zostali zwolnieni. Ci sami attachés byli jednak jeszcze dwukrotnie zatrzymywani przez organy U. B. Raz w Łodzi, a następnie niedaleko Warszawy.

Chodzi mianowicie o pułkownika Frank Jessio i kapitana Nikolas Rudziak, których zatrzymano w czwartek w Kępnie, 300 km. na południowy-zachód od Warszawy. W czasie rewizji urzędnicy U. B. z Kępna skonfiskowali przedstawicielom ambasady amerykańskiej aparat fotograficzny wraz ze zdjęciami.

Pułkownika Jessio władze polskie podejrzewają o utrzymywanie łączności z polskimi organizacjami wojskowymi i domagają się odwołania go z Warszawy.

Nota amerykańska domaga się wyjaśnienia tego bezprzykładnego zatrzymania personelu dyplomatycznego obcego państwa, bez podawania jakichkolwiek motywów zatrzymywania i przeprowadzenia rewizji osobistej u zatrzymanych.

Minister Moch określa zadanie kontrolerów

„Mamy dość ludzi, aby utrzymać porządek"

Marsylia. — Minister Spraw Wewnętrznych Jules Moch z okazji wprowadzenia w urząd inspektora generalnego p. Pierre Massenet, wygłosił przemówienie, w którym określił rolę nowych inspektorów. „W utworzeniu tych urzędów nie należy dopatrywać się przywrócenia komisarzy republiki z okresu Wyzwolenia lub prefektów regionalnych z czasów Vichy. Inspektorzy generalni w razie zaistnienia poważnej sytuacji otrzymają list od Ministra i działają w jego zastępstwie". Inspektorzy będą czuwali nad utrzymaniem porządku publicznego, dodał Minister i zaznaczył: „Mamy obecnie dość ludzi wszędzie we Francji, aby utrzymać porządek".

Pani Jean Zay rozpoznała zwłoki swego męża

LYON. — W obecności prokuratora generalnego z Lyonu oraz najbliższej rodziny p. Jean Zay, odbyła się na cmentarzu w Cusset ekshumacja zwłok zamordowanego w r. 1944 byłego ministra. Pani Jean Zay oświadczyła, że chodzi rzeczywiście o zwłoki jej męża. Badanie lekarskie potwierdziło zeznanie Develle'a, zabójcy ministra. Na zwłokach znaleziono ślady kul. Jak wiadomo zwłoki znaleziono najpierw na dnie przepaści, poczem pochowano je na cmentarzu, na którym spoczywał aż do do obecnego stwierdzenia tożsamości.



(Foto: Associated Press)
Z lewej: p. Senneron, który podczas polowania odnalazł zwłoki min. Jean Zay na dnie przepaści „Puits du diable" pod Cusset, koło Vichy. Z prawej: grób Ministra na cmentarzu w Cusset.

—:-:—

Nowe dekrety o obniżce cen około 20 kwietnia

PARYŻ. — Panuje tutaj ogólne przekonanie, że dalsze zarządzenia o obniżkach cen będą ogłoszone około 20 kwietnia, daty zebrania się parlamentu oraz plenarnego posiedzenia Rady Gospodarczej. Ostateczne ich ustalenie nastąpi dopiero po powrocie min. Skarbu René Mayera z Algeru, przewidzianym na piątek 16 bm.

Zainteresowane ministerstwa badają obecnie możliwość zniesienia taks, podwyższających ceny niektórych artykułów spożywczych; dotychczas nie powzięto żadnej decyzji. Przewiduje się także zmiany w taryfach transportowych. Co do cen tytoniu oświadczają w kołach urzędowych, że nie ma mowy o obniżeniu obowiązujących obecnie taryf.

Donoszą również, że delegacja Rady Gospodarczej zamierza nadal domagać się zwiększenia przydziału chleba, mimo złożonych przez osobistości urzędowe oświadczeń, że zwiększenie racji chleba w obecnych warunkach jest niemożliwe.

PARYŻ. — Min. Spraw Zagranicznych Georges Bidault podejmował w piątek obiadem premiera Zagłębia Saary Hoffmana oraz p. Grandval, wysokiego komisarza Francji w Zagłębiu.

Wielki skład broni wykryła policja włoska koło Mediolanu

Rzym. — Policja włoska wykryła w piątek w Senago niedaleko Mediolanu wielki skład broni i amun. ukrywany przez komunistów. Wśród znalezionej broni znajduje się kilkadziesiąt karabinów maszynowych, setki broni automatycznej, moździeże, miny i granaty ręczne. Policja wykryła ten skład w opuszczonej fermie. Trzy osoby zatrzymano.

★

Minister Sforza z urzędową wizytą w Szwajcarii

BERNO. — Przybył tu z urzędową wizytą włoski minister Spraw Zagranicznych, Sforza. Włoski minister odbywa rozmowy ze szwajcarskim ministrem Spraw Zagranicznych Pierre Petit na temat zacieśnienia współpracy gospodarczej oraz w zakresie wspólnego eksploatowania energii elektrycznej. Zgodnie z postanowieniami na konferencji 16 w Paryżu zarówno Włochy, jak i Szwajcaria i Francja będą mogły doprowadzić do zwiększenia wykorzystania zakładów wodnych w górskich obszarach swych krajów dla zaoszczędzenia wielu milionów ton węgla. Sforza poruszy również zagadnienie unii celnej.

★

Ostatnie posiedzenie gabinetu premiera de Gasperi przed wyborami

Rzym. — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu włoskiego, premier de Gasperi postawił wniosek, by rząd przyznał 12 milionów lirów na przyspieszenie robót publicznych oraz na zatrudnienie kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych. Rząd uchwalił ponadto kilka zarządzeń zapewniających bezpieczeństwo, swobodę i ład w czasie samych wyborów w dniu 18 kwietnia br.

200 Arabów zabitych

przy zajęciu góry Castel przez „Haganah"

JEROZOLIMA. — Na drodze pomiędzy Tel Avivem i Jerozolimą toczą się znowu walki. Tym razem oddziały „Haganah" stoczyły bitwę, odbijając słynną górę Castel na drodze do Jerozolimy. Rzecznik „Irgun Zwei Leumi" oświadczył, iż 100 kobiet i dzieci arabskich zabranych w Castel przez Żydów przekazanych zostało w ręce Czerwonego Krzyża; w walkach miało paść 200 Arabów.

We wszystkich miastach Palestyny rząd ogłosił godzinę policyjną, by zapewnić bezpieczeństwo ewakuacji oddziałów brytyjskich z Ziemi Świętej.

★

Walki wokół Tyberiady, 10 zabitych, 13 rannych

Jerozolima. — Według ostatnich doniesień do zaciętych walk doszło w mieście Tyberiada, gdzie 3 Żydów zginęło a co najmniej 10 innych odniosło rany.

Pociski moździeży zniszczyły w piątek w Jaffie cztery domy i hotel. Jeden Arab stracił życie, 3 innych odniosło rany. W Haifie w piątek w nocy zginęło 6 Arabów.

★

Mało nadziei na zawieszenie broni w Palestynie

Nowy Jork. — Rozmowy, jakie przeprowadził w piątek oddzielnie przewodniczący Rady Bezpieczeństwa z przedstawicielami żydów i Arabów nie doprowadziły do żadnych wyników. Arabowie oświadczyli, iż Agencja żydowska reprezentuje całe żydowstwo światowe, a nie interesy żydów palestyńskich i dlatego nie zgodzili się na rozmowy z przedstawicielami Agencji żydowskiej.

11 tys. urzędników czeskich usuniętych, 1.400 w więzieniu

LONDYN. — Przybywający do W. Brytanii politycy czescy oceniają, iż reżim obecny w Czechosłowacji usunął co najmniej 11 tysięcy urzędników z różnych stanowisk, z czego 1.400 zostało uwięzionych za rzekome „przestępstwa wobec Republiki Ludowej".

Huragan w Stanach Zjednoczonych 3 zabitych, wielkie szkody materialne

CHICAGO. — Potężny huragan przeszedł ponad dwoma stanami w U.S.A.; mianowicie w północnym Illinois i Indiana, niszcząc kilkadziesiąt domów i zabijając trzy osoby. Dwoje dzieci straciło życie w tz. Grand Parku w Illinois, gdyż huragan zastał je tam w chwili, gdy usiłowały powrócić do domu. W innym wypadku siła wiatru była tak potężna, iż pewna kobieta, stojąca opodal domu, została porwana przez szalejący żywioł i rzucona o ziemię, wskutek czego poniosła śmierć.

Największe zniszczenia wyrządził huragan w centralnym stanie Illinois, gdzie miejscowość Urbana i Flatville straciły wiele domów. Zanotowano również wielkie szkody na polach i w ogrodach koło jeziora Michigan, jak również na przedmieściach Chicago.

W stanie Indiana huraganowe uderzenia zburzyły wiele stodół i ferm. W Nowym Jorku huragan odrzucił pociąg osobowy co najmniej o 3 i pół km. od stacji centralnej.

22 oficerów SS. wymordowało ponad milion Żydów i Cyganów

NORYMBERGA. — Sąd amerykański rozpatrujący zbrodnie 22 oficerów SS., należących do tz. „Batalionów Śmierci" oskarżył ich o wymordowanie ponad milion Żydów, Cyganów i innych przeciwników nazizmu. Akt oskarżenia na 260 stronach zawiera wiele materiału dowodowego i ujawnia, iż tzw. „zbędni ludzie" mieli być zlikwidowani w ciągu 2 lat w tempie 56 osób na godzinę. Wśród metod niszczenia program SS. przewidywał komory gazowe zbudowane w 1942 roku. W piątek sąd uznał 20 winnymi, a dwóch uwolnił od wszelkich zarzutów. Wyrok zapadnie w sobotę.

—:-:—

Ogień na 57-mym piętrze

Nowy Jork. — Na 57-mym piętrze Empire State Building, najwyższego drapacza chmur w Nowym Jorku wybuchł w tych dniach pożar. Istniały obawy, że pożar poprzez klatkę schodową obejmie lokal konsulatu brytyjskiego, leżącego kilka pięter niżej. Straż pożarna zdołała jednak ugasić płomienie, które całkowicie strawiły urządzenia sześciopokojowego apartamentu.

—:-:—

Pogrzeb 27 deportowanych francuskich, zmarłych w Szwecji

ROUEN. — Ludność Rouen składa w niedzielę hołd pamięci 27 deportowanych, zmarłych w Szwecji, których ciała przywieziono do Francji. Zgon ich nastąpił na skutek złego traktowania. Uroczysty pogrzeb ofiar odbędzie się w niedzielę na cmentarzu w Rouen.

—:-:—

Kongres konstytucyjny Syndykatu Górników „Force-Ouvrière"

Paryż. — W piątek rozpoczął się tutaj dwudniowy kongres konstytucyjny Syndykatu Górników C.G.T. - Force Ovrière. Obradom z udziałem około stu delegatów przewodniczył p. Mailly z Pas de Calais. P. Sinot, tymczasowy sekretarz generalny przeczytał raport, określający dążenia na najbliższą przyszłość: obrona upaństwowień, systemu ubezpieczeń górniczych, sprawa mieszkań górniczych. Raport p. Sinot podkreśla w końcu konieczność szkolenia młodych działaczy...

Pięćdziesiąt lat temu Maria Curie-Skłodowska odkryła rad

PARYŻ. — Dnia 12 kwietnia br. przypada 50-lecie ogłoszenia przez wielką naszą uczoną Marię Curie-Skłodowską odkrycia, o którym dzisiaj wiemy, że dało początek erze atomowej. Profesor Lippman w imieniu uczonej złożył 12. kwietnia 1898 r. w Akademii Nauk raport, w którym 39-letnia podówczas uczona oznajmiała, że „w rudach uranowych znajduje się prawdopodobnie nowe ciało o potężnej sile promieniowania". Skromny ów raport był pierwszym etapem na drodze do wynalazku, który wstrząsnął światem.

Pracując bez wytchnienia w niezwykle trudnych warunkach, Maria Skłodowska i mąż jej Piotr Curie po kilku miesiącach wyodrębnili pierwsze nowe ciało, które nazwali „Polonium". 26. grudnia 1898 Maria i Piotr Curie oznajmili w Akademii Nauk, że są pewni istnienia drugiego nowego ciała: radu.

Wiadomości krótkie

ORLEAN. — P. Gaillard w zastępstwie ministra Gospodarstwa Krajowego dokonał inauguracji Targów w Orleanie.

NICEA. — Obraduje tutaj Krajowy Kongres Turystyczny. W Kongresie bierze udział min. Transportów i Komunikacji, Christian Pineau.

LUKSEMBURG. — Trzydniowa konferencja Transportowców w Luksemburgu, zakończyła się. Delegaci uchwalili deklarację popierającą plan Marshalla i wzywają wszystkich transportowców Europy zachodniej do współdziałania z transportowcami Stanów Zjednoczonych.

LONDYN. — W czerwcu odbędzie się w Londynie 3-dniowa konferencja w sprawie węglowej. Na konferencję tę, organizowaną z inicjatywy W. Brytanii, zostały zaproszone wszystkie kraje, będące producentami węgla.

STRASBURG. — 600 delegatów z różnych okolic Francji przybyło do Strasburga na 32-gi Krajowy Kongres plantatorów tytoniu.

RZYM. — W kołach obserwatorów zagranicznych we Włoszech ocenia się, iż w czasie najbliższych wyborów w dniu 18 kwietnia br. za Chrześcijańskimi Demokratami padnie conajmniej 45%, a za całą lewicą 27% głosów.

BERLIN — Generał Koenig złoży wizytę w Holandii między 19 i 23 kwietnia br. Będzie on gościem holenderskiego sztabu generalnego.

HELSINKI. — Przemawiając do Finów, Prezydent Paasikiwi oświadczył, iż w związku z zawarciem paktu z Rosją, Finlandia została wykluczona od udziału w wojnie przeciwko Rosji. Prezydent wyraził nadzieję, iż Finlandia będzie mogła utrzymać się zdala od konfliktu wielkich mocarstw.

TIRANA. — Albania wysłała za pośrednictwem O.N.Z. protest do Grecji z powodu rzekomego uprowadzenia trzech albańskich strażników granicznych.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„O solidarności, miłości bliźniego i sprawiedliwości"

Od dwóch tysięcy lat na podstawie historii i różnych opisów, możemy stwierdzić, że nie zdołano dać ludzkości tego, co jej różni możnowładcy tego świata jedni po drugich przyobiecywali i czego ludzkość oczekiwała. Ile to przez ten czas było głoszonych teorii! Żadna jednak nie została urzeczywistniona ku zadowoleniu ludzkości. Hasła solidarności, miłości bliźniego, sprawiedliwości i jedności, pozostały hasłami bez urzeczywistnienia, ponieważ każda strona głosiła i głosi hasła te dla uzyskania popularności i uspokojenia mas ludzkich, żerując tylko na ich łatwowierności. Stąd też z biegiem czasu powstało różnych sekt „religijnych", „naukowych" i partyj politycznych? Wszyscy obiecują ludzkości stworzenie raju i dobrobytu, miłości bliźniego i sprawiedliwości na tym świecie, nawołując do solidaryzowania i jednoczenia się pod ich przewodnictwem. Łatwowierność ludzka jest bez granic, więc też wszystkie sekty czy partie mają swych zwolenników. Dlatego też solidarność, miłość bliźniego i jedność była i jest rozbijana na coraz to mniejsze ugrupowania, każda sekta czy partia uważa za swego bliźniego tylko tego, kto wyznaje jej teorie, a wszyscy inni są uważani za nieprzyjaciół, których należy nienawidzić i z nimi walczyć i tępić ich. Tak było w przeszłości, tak jest i w teraźniejszości.

Jako młodzieniec miałem sposobność być na 18-tu wiecach 18-tu partyj w Polsce, od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Na wszystkich tych wiecach słyszałem piękne i podniosłe teorie i hasła uczynienia z Polski prawdziwego raju dobrobytu, miłości bliźniego i sprawiedliwości. Wszystkich mówców można było oklaskiwać, ponieważ wszystkim można było przyznać rację na mocy ich wywodów. Muszę przyznać, że jako człowiek młody byłem wówczas tak zdezorientowany, że zadawałem sobie różne pytania n.p.. Jeśli wszystkie 18-cie partyj mają te same cele, to dlaczego się tak zawzięcie zwalczają? Dopiero później, przypatrzywszy się bliżej tym poczynaniom, stwierdziłem, że ludzi i partie należy sądzić nie według słów, ale według czynów, i że ludzkość jest zanadto łatwowierna i ufa wszystkim krasomówcom i teoriom bez względu na to, jakie one są. Ludzi, którzy nie mają na celu zbawienia ludzkości, lecz zapewnienie sobie i swoim poplecznikom dobrobytu i dochodowej pozycji życiowej. Są naturalnie wyjątki. Muszę przeto uwzględnić małą ilość ludzi, którzy naprawdę mieli i mają dobre intencje czynienia dla ludzkości czegoś dobrego, lecz ci ludzie zginęli i giną jak krople wody w morzu, w morzu fałszu, obłudy i kłamstwa, a często odbiera im życie ta grupa tych drugich.

Podobny stan rzeczy przechodzimy i tu na wychodźstwie, gdzie nie tylko po tej wojnie, lecz i przed wojną ludzie (którym się wydawało, iż są nieomylni) chcieli i chcą nas „uszczęśliwić", każdy na swój sposób. Krzyczą więc o solidarności, miłości bliźniego, sprawiedliwości i jedności, i właśnie tymi hasłami rozbijają współżycie i zaufanie jednych do drugich i ludzi dzielą na coraz to mniejsze grupki, siejąc coraz to większą nienawiść jednych do drugich. Każdy, gdyby mógł, utopiłby przeciwnika swych teorii w łyżce wody, a to dzięki za dużej łatwowierności naszych bliźnich. Z powodu istnienia tak dużej liczby „uszczęśliwiających" na emigracji, nie możemy się przeto dziwić, że rodacy nasi są zupełnie zdezorientowani i nie mogą się rozeznać w tym bagnie fałszu, obłudy i kłamstwa. Nie brak nam solidarności, miłości bliźniego i dążenia do jedności.

Jesteśmy przecież często świadkami, jak rodacy nasi widzą prawdziwy i doniosły cel tych haseł, lecz coraz to częściej te hasła są nadużywane dla demagogii, nie mając nic wspólnego z tymi hasłami. Coraz to częściej rodacy odnoszą się z coraz to większą nieufnością do wszystkich poczynań głoszonych w imię solidarności, miłości bliźniego, sprawiedliwości i jedności.

„Mali ludzie chcą zbawić ten świat" — mówią często ironicznie niektórzy pod adresem piszących artykuły dyskusyjne, jakoby z ich strony także nadużywano haseł solidarności, miłości bliźniego, sprawiedliwości i jedności. Nie! My nie chcemy zbawiać świata i wiemy, że do tego nie mamy możliwości.

Świat dąży niezmiennie drogą swojego przeznaczenia. Lecz mali ludzie podawszy sobie ręce, mogą to nasze krótkie i dość mozolne życie na tym świecie ułatwić sobie przez zastosowanie w życiu codziennym haseł miłości bliźniego i sprawiedliwości, nie tylko wobec swych zwolenników ideowych, lecz co najważniejsze w stosunku do swych przeciwników. Nie jestem jasnowidzem, lecz jestem przekonany, że [illegible] walki o życie tak, jak były prowadzone i istniały przed nami, tak samo toczyć się będą i po nas, [illegible] lecz istniały zawsze i będą istniały. Mimo to wszystko możemy wytrzeźwieć z naszej łatwowierności, sądząc ludzi po czynach, a nie po obietnicach.

St. M. Houdain.

Wdowy po agentach Gestapo oskarżone o paserstwo



(Foto: France-Clichés)

Wdowa po szefie Gestapo z Neuilly, Van Houten i kilka innych towarzyszek członków Gestapo ściganych jest sądownie za paserstwo zrabowanych przedmiotów. Na zdjęciu: dwie z wdów na ławie oskarżonych w Paryżu. Stoi p. Van Houten, siedzi p. Denise Laurent.

Z.H.P. pod komendą P.P.R.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, w marcu 1948.

Związek Harcerstwa Polskiego, będący jedyną organizacją nie podporządkowaną komunistom z PPR w Polsce do ostatnich czasów — jako wolna organizacja młodzieżowa, oparta na starych, wypróbowanych wzorach polskich i patriotycznych — przestał istnieć. Nazwa wprawdzie pozostała i organizacja ta dalej będzie się nazywała ZHP., jako że komuniści są mistrzami w używaniu baraniej skóry dla wilków, ale nie będzie to już organizacja harcerska taka, jaka istniała do ostatnich czasów, a która w swojej przeszłości przyniosła chlubę narodowi polskiemu.

Próby rozbicia harcerstwa polskiego na kowadle politycznym, nie są nowe. W swoim czasie socjaliści stworzyli przecie t. zw. „czerwone harcerstwo", widząc, jak bardzo idea harcerstwa pociąga naszą młodzież. „Czerwone harcerstwo" trwało parę lat i upadło, pozostawiając dzisiaj tylko wspomnienie w łonie samej PPS.

Ale ówczesna próba rozbicia ZHP zakrojoną była tylko na małą skalę i nie powiodła się, bo socjaliści nie mieli możności użycia takiego nacisku i terroru wówczas, jaką posiadają komuniści dzisiaj.

Później, w smutnym okresie sanacyjnym, harcerstwo (przynajmniej w naczelnictwie) podporządkowane zostało dyktatorskiemu reżimowi sanacyjnemu. Na czele ZHP stanął wtedy p. Grażyński, mały wojewoda katowicki do jeszcze mniejszych interesów. We wrześniu 1939 roku harcerscy władcy sanacyjni uciekli z Kraju w limuzynach ku Rumunii, a przez Rumunię do Anglii (siedzą tam do dzisiaj), a harcerze zostali na ziemi ojców swoich i krwią swoją młodzieńczą bronili przystępu hordom nowoczesnego Dżingischana germańskiego do wielu miast i osiedli polskich.

Rok 1939 — to najpiękniejsza karta harcerstwa polskiego, pomimo podporządkowania ZHP klice sanacyjnej.

Emigranci moskiewscy, przybywszy w roku 1944 do Lublina, a następnie opanowawszy resztę Polski przy pomocy swoich sojuszników komunistycznych „zza Buga i Sanu" — rzucili się z miejsca do reaktywizacji wszystkich organizacyj, jakie istniały przed wojną. Przybrano wszystkie stare nazwy organizacyjne dla nowej, komunistycznej treści. Stworzono też wówczas i ZHP, chociaż nie starano się z miejsca o jego skomunizowanie.

Dzięki temu harcerstwo polskie długi czas, bo pełne trzy lata, rządziło się swoimi dawnymi zasadami i prawidłami, nie starając się bynajmniej skomunizować i uchylając się od jawnego politykierstwa, chociaż PPR kładła na to ogromny nacisk.

Ta swoboda działania w ramach „demokracji ludowej" w Polsce ZHP nie mogła bynajmniej być miłą sercu komunistów, zwłaszcza kiedy kilka tysięcy harcerzy w kwietniu 1946 roku w Szczecinie, wobec całej „j - elity" rządzącej: Bieruta, Gomułki, Osóbki - Morawskiego i innych, defilując przed trybunami dygnitarskimi — skandowało: Mi - ko - łaj - czyk, Mikołajczyk! Jak „straszne" i jak „święte" od tej chwili zapanowało w reżimie oburzenie na harcerstwo, świadczy o tym ostatnie podporządkowanie ZHP komendzie PPR-owskiej. Trzy lata trwało obmyślanie sposobów zniszczenia harcerstwa polskiego, aż wreszcie w marcu roku Pańskiego 1948 — zrealizowano je.

Dokonano tego tym łatwiej, że na czele harcerstwa postawiono od samego początku ludzi bez charakteru, karierowiczów patrzących tylko do koryta rządowego, dla których tylko własny interes, a nie potężnej — bądź co bądź — organizacji młodzieżowej był najważniejszym.

Po ostatnim „najwyższym" przeobrażeniu harcerstwa polskiego w jedną z „komórek" młodzieżowych PPR — z całą słusznością powiedzieć można: **nie masz już harcerstwa polskiego.**

To „wyrównanie" było potrzebne PPR-owi dla dwóch przyczyn: do propagandy przez ZHP komunizmu wewnątrz kraju, wśród młodzieży polskiej i do propagandy tego samego i wśród tej samej młodzieży za granicami państwa.

Harcerstwo polskie poza Krajem, zwłaszcza zaś we Francji, jest dość liczne, a tam idea „demokracji ludowej" w Polsce wśród Polaków w żaden sposób przyjąć się nie chce. Tymczasem harcerstwo cieszy się popularnością pośród Polonii zagranicznej w różnych krajach. Trzeba więc było chwycić się jeszcze i tego szalbierstwa i zachowawszy nazwę: Związek Harcerstwa Polskiego, włożyć w nie treść — pepeerowską.

Wiadomość o skomunizowaniu ZHP wywarła na społeczeństwie w Kraju wrażenie przygnębiające i oburzające. Ale równocześnie powszechnie słyszy się dokoła szczere i dość głośne wypowiedzi, że mimo wszelkich wysiłków - szlachetnych, patriotycznych dusz młodzieży polskiej zinternacjonalizować się nie da.

Jedynym — na razie — wynikiem „zrównania" Z. H. P. i podporządkowania go komendzie komunistów z PPR — jest wyraźny odpływ członków, którzy.. chcą zostać „bezpartyjnymi". Motywy wystąpienia ze ZHP są prawie zawsze identyczne: chcę się uczyć, a przy tym pracuję — nie mam zupełnie czasu. Może — później, może w grudniu, może jutro po południu, ale dzisiaj nie, — jak powiada piosenka.

Jan Karol Zambrowski.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Kiedy opowiedziano pewnego dnia farmerowi amerykańskiemu ze stanu Maine, iż słynny przemysłowiec Andrew Carnegie przybył do Ameryki, mając 25 centów w kieszeni, a po śmierci pozostawił 250 milionów dolarów, farmer oświadczył: „Miał widocznie żonę niesłychanie oszczędną. Przypuszczalnie herod baba"...

■ Władze niemieckie z Nadrenii i Palatynatu poszukują kandydatek do policji w wieku od 24 — 32 lat. Ochotniczki mają zgłaszać się do kobiecej policji kryminalnej. Dotychczas nie zgłosiła się żadna. Kobiety miały oświadczyć, iż „to się zwykle tak zaczyna". Ambitne sztuki. Nie chcą powiększać liczby „Gliniaków", albo międzynarodowych „Boby".

■ Pewna podróżniczka europejska przybyła do Indyj i była przyjęta przez wytworną panią, należącą do wysokiego rodu. Uderzona jej wdziękiem i pięknością mieszkanka Europy wykrzyknęła w zachwycie „Oh jaka pani piękna!" Dumna córa Indyj odparła: „Moim obowiązkiem jest być zawsze piękną, pomimo, iż mam już 74 lata"... To ci komplementy.....

■ Do magazynu konfekcyjnego przybył kapral w towarzystwie młodej dziewczyny. Zażądał kostiumu cywilnego. Po przymierzeniu dziewczyna powiedziała mu: „Podobasz mi się teraz". Kupiec, myśląc, iż niebawem dobije targu, zapytał, czy zapakować ubranie. Kapral jednak odparł: Wcale nie potrzebuję ubrania. Chciałem tylko pokazać narzeczonej, jakie zrobię na niej wrażenie w ubraniu cywilnym. Pomysłowy kandydat do małżeństwa...

Nieudały zamach na króla Pawła greckiego

ATENY. — Pomiędzy Argos i Tripolis partyzanci przygotowali w czwartek zamach na pociąg królewski. Król Paweł udawał się na Peloponez w towarzystwie generała Van Fleeta, szefa amerykańskiej Misji Wojskowej i generała brytyjskiego Down i całej świty greckich polityków i wojskowych. Dzięki pilotowi, który przebył trasę wcześniej, wykryto przygotowania sabotażystów.

Nowe doświadczenia atomowe na Hawajach

HONOLULU. — Rzeczoznawcy wojskowi armii amerykańskiej przeprowadzają obecnie w największej tajemnicy różne doświadczenia z bronią atomową na atolu Eniwelok, należącym do wysp hawajskich. Próby dotyczą głównie pocisków kierowanych, o małym promieniu działania i bomb, zrzucanych z samolotów.

Broń rakietowa w przyszłej wojnie

Amerykański „New-York Herald Tribune" doniósł, że marynarka wojenna USA przystąpiła do wyposażenia bojowych jednostek w ciężki sprzęt rakietowy.

W istocie na pancerniku „Kentucky" o wyporności 45.000 ton i krążowniku liniowym „Hawaii" — 27.500 ton przystąpiono na jesieni roku ubiegłego do zamiany dział na wyrzutnie rakietowe. „Kentucky" mianowicie zamiast 9 dział głównego kalibru 406 mm. otrzyma najcięższe wyrzutnie rakietowe. Oczywiście zasięg tej broni jest znacznie większy niż normalnej, ciężkiej artylerii okrętowej. Przy sposobności wspomnieć należy, że ten pancernik wodowany 6. 12. 1944 r. posiada przy pełnym obciążeniu wyporność 52.000 ton, podczas gdy wyżej podane 45.000 ton jest jego wypornością standartową. Załogę okrętu na stopie bojowej ma stanowić 2.700 ludzi.

Krążownik „Hawaii", wodowany 3. 11. 1945 r. zatrzyma swą główną artylerię 9 dział 305 mm., natomiast jego uzbrojenie pomocnicze, przewidywane pierwotnie na 12 dział 127 mm. zostaje zmienione na wyrzutnie rakietowe dostosowane do celów nawodnych i przeciwlotniczych o cechach środków ogniowych obronnych przeciwko torpedowcom i lotnictwu. Będą to więc zapewne rakietnice szybkostrzelne zautomatyzowane.

Na ogół przypuszcza się, że wyrzutnie rakietowe na „Kentucky" i same rakiety (pociski) będą co najmniej tak duże, jak niemieckie V-2. Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała w przyszłości wojna na morzu przy walce ogniowej tego rodzaju kolosów na odległościach wynoszących setki kilometrów. Taka „bitwa morska" jest jednak dziś teoretycznie zupełnie możliwa z racji posiadania „radaru" — tego cudownego środka „widzenia na odległość", który poprowadzi należytą kontrolę i korektę ognia.

Zwolennicy nowej broni głoszą zmierzch starych, wypróbowanych typów okrętów. Np. przed wojną rosyjsko - japońską 1904-5 torpeda miała zakończyć „erę" pancerników. Przed pierwszą wojną światową twierdzono, że dokonają tego okręty podwodne. Tymczasem, jeżeli idzie o okręty podwodne, to druga wojna światowa dowiodła, że walka z nimi w porównaniu do lat 1914-18 dała jeszcze efektowniejsze wyniki i że posługujący się tą bronią może osiągnąć poważne wyniki co najwyżej w walce z żeglugą transportową, bo już jako „broń" przeciwko flocie nawodnej w ostatecznym rezultacie okręty podwodne mało zdziałały, a walka z nimi rozwinęła się wszechstronnie. Już znacznie groźniejszym przeciwnikiem stało się w tym zakresie lotnictwo.

W związku z tym znów okrzyczano zmierzch pancerników. W istocie — w zagadnieniu składu ciężkich sił bojowych — w 2-ej fazie wojny, zwłaszcza na Pacyfiku, wystąpiły na widownię liczne lotniskowce, które przejęły na siebie zadania pancerników, przenosząc pociski (w postaci bomb i torped lotniczych) na odległości ponad donośność artylerii okrętów liniowych (pancerników). Taki też przebieg miały wszystkie większe bitwy na Pacyfiku, czy to pod Midway, na Morzu Koralowym, pod Guadalcanar i wreszcie na wodach Filipin. Jednakże widzimy teraz nowy nawrót do okrętów liniowych, tylko że artylerię ma zastąpić broń rakietowa.

NOWY JORK. — Były król Michał rumuński opuścił Stany Zjednoczone, powracając wraz ze swą matką królową Heleną do Londynu.

Nauka wydziera naturze jej tajemnice

Nauka wydziera coraz więcej tajników przyrody. Obrazy przeniesione na film, stanowią ważną pomoc naukową w szkolnictwie. Obecnie nakręcono zagranicą interesujący film, obrazujący zapłodnienie żab przy pomocy pewnych chemikalii.

Podobne temu ostatniemu eksperymenty przeprowadzono za pomocą ciepła i prądu elektrycznego na jajkach całego szeregu bezkręgowców. „Słaba płeć" u różnego rodzaju zwierząt przybiera wobec „panów świata" tak agresywną postawę, że samiec żyje w ciągłej obawie utraty życia.

Na Madagaskarze żyje uroczy pająk o bardzo wdzięcznej nazwie Nephilia, który potrafi prząść przepiękną lśniącą jedwabną sieć. Przy pomocy długich kończyn wysnuwa z wydzielin gruczołowych nitkę dochodzącą do 8 cm. długości. Z siatki prowadzi gdzieś między krzewy jedna jedyna niteczka i na pozór zdawałoby się, że dodatek ten jest zupełnie przypadkowy. Tymczasem na końcu tej właśnie niteczki siedzi maleńki, niepozorny pajączek obserwujący uważnie każdy ruch swej bogdanki. I to połączenie między siecią a krzakiem daje mu pewną gwarancję bezpieczeństwa czy ucieczki. Obiekt jego zainteresowań jest w dodatku 1.500 razy większy od niego i dlatego samiec musi się ciągle mieć na baczności, aby z oblubieńca nie stał się potrawą weselną żarłocznej Nephilii, która jednak nie jest wyjątkiem. Istnieje także pewien gatunek tak maleńkich samców, że ich gołym okiem dostrzec nie można. Obserwacje niektórych robaków nasuwają nam mimo woli refleksje, czy w świecie zwierzęcym pewne gatunki nie obywają się bez rodzaju męskiego.

Najbardziej wymownym dowodem tych przypuszczeń jest robak Bonelia, żyjący wśród kamieni i piasku wybrzeża morskiego. Beczułkowate, zielone ciało samicy, mierzy kilka cm. długości, a na przodzie wybiega długi, na końcu rozdwojony płat głowiowy.

Według anatomicznych danych — należy robak Bonelia do rodzaju żeńskiego i dotąd jeszcze nie stwierdzono czy wśród tych stworzeń w ogóle znajduje się rodzaj męski. A jednak musi on istnieć. Otóż samiec, długości zaledwie 1 mm. żyje w organiźmie samicy i dopiero pod działaniem żeńskich hormonów staje się samcem. Poczwarki obu rodzajów nie różnią się absolutnie niczym od siebie. Jeżeli więc przypadek zrządzi, że w okresie rozwoju jedno z nich podpadnie pod ryjek dojrzałego stworzenia — los jego jest już przesądzony. Staje się maleńkim samczykiem, żyjącym w organiźmie samiczki.

Zdawałoby się, że przyroda z całym naciskiem podkreśla to, na czym jej najbardziej zależy — na utrzymaniu rodzaju, a do tego potrzebne są właśnie silne i dobrze rozwinięte samiczki.

Robak szczecinowaty jest arcyciekawym okazem przemian. Na świat przychodzi samiec. Z rozwojem przybywa mu pierścień tułowa. Z chwilą osiągnięcia długości 20 pierścieni, staje się automatycznie samicą. Wystarczy przez odcięcie pozostawić mu 19 pierścieni, aby znowu odmienił płeć. Odcięty pierścień odrasta na nowo.

Do niemniej oryginalnych stworzeń należy wesz różana, która absolutnie nie szuka sobie partnera, lecz sprowadza po prostu na świat żywe, młode samczyki.

Goldberg - Borejsza

czołowym feldmarszałkiem działań „wojennych" a książę K. Radziwiłł jego adiutantem!

W Polsce rozwinięto wielką agitację za gazetami stojącymi pod komendą trustu pepeerowskiego p. Goldberg - Borejszy. Agitację tę nazwano kłamliwie a szumnie metodą pepeerowską **„ofensywą akcji upowszechnienia kultury".**

Organ usłużnego księcia K. Radziwiłła „Kurier Codzienny" pisze o tej ofenzywie m. in.:

„Jerzy Borejsza stał się czołowym „feldmarszałkiem" działań „wojennych" a „Odrodzenie" po swym jeszcze jednym odrodzeniu główną bazą wypadową.

W bitwie o upowszechnienie kultury — kończy „Kurier Codzienny" — prasa może być armią, która zdolna jest odegrać bardzo ważną rolę. Nie należy tego marnować".

Tak pisze organ księcia Krzysztofa Radziwiłła, mianując — jak widzimy — p. Goldberg - Borejszę **„feldmarszałkiem czołowym"**, wskutek czego książę K. Radziwiłł staje się jego **rzeczywistym adiutantem.**

W Polsce przedwrześniowej Radziwiłł był **adiutantem Józefa Piłsudskiego** a inni Radziwiłłowie byli przedtem jeszcze **„generał - adiutantami Wilhelma II.** i jego poprzedników w Berlinie, jak to wykazują ówczesne roczniki **„almanachu gotajskiego".**

Tak mija „chwała" tego świata, jak mówi łacińskie przysłowie.

„Monty" spotkał się w Niemczech z synem

Marszałek Montgomery (pierwszy z lewej), szef sztabu generalnego armii brytyjskiej, przybywszy do Niemiec, spotkał się w Melle, w Westfalii ze swoim synem Dawidem, 20-letnim porucznikiem (pierwszy z prawej). Z prawej Marszałka, generał Brian Robertson, brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech.

(Foto: Associated Press)



Rozmowy z młodym przyjacielem

Mam pewnego młodego przyjaciela. Ma on lat czternaście i urodził się we Francji. Zachodzi do mnie w chwili wolnej i często zadaje mi różne pytania, na które staram się w miarę możności odpowiedzieć. Chłopak jest ciekawy, inteligentny i dosyć życiowo wyrobiony. Rozmawiamy na różne tematy i muszę stwierdzić, że chwila takiej rozmowy stanowi dla mnie wielką przyjemność. Wiem, że słowa moje padają na dobrą glebę, która może kiedyś wydać dobry plon.

Przyjacielowi mojemu jest na imię Jędrek. Rodzice jego mieszkają w pobliżu mnie i często korzystam z ich pomocy i uprzejmości. Tak, jak to bywa między Polakami, na obcym terenie.

Chłopak, prawie co dzień, po szkole, wpada do mnie i już od progu woła:

— Proszę pana, już wiem na czym polega zasada ciężkości, o której mi pan niedawno wspominał. Uczyliśmy się dzisiaj w szkole... — Proszę pana...

Jędrek chodzi do szkoły przemysłowej i uczy się na technika. Ale jak już wspominałem, interesuje go wszystko, co ma jakikolwiek kontakt z życiem i otaczającą nas rzeczywistością. Ale nie tylko to, czasem sięgamy do dziedziny metafizyki, psychologii, filozofii czy wyższej matematyki. Rozmowa wtenczas jest poważna i skupiona.

— Dlaczego człowiek żyje tylko 60 lub osiemdziesiąt lat, a taki słoń 200 lat, albo taka zwyczajna papuga 150 lat?

— Ha, trudno na to odpowiedzieć. Chyba taka jest wola Pana Boga. Poza tym, 60 czy 80 lat życia pełnego trudów i pracy zupełnie człowiekowi wystarcza. Czy ty wiesz jaki to jest duży okres, gdyby to przeliczyć na sekundy i minuty?...

— No, jaki?

— Hm! Weź ołówek do ręki. Oblicz, ile jedna doba ma minut? Ile ty masz lat? Czternaście. Pomnóż więc 525.600 minut przez 14. Jaką sumę otrzymasz? Około 7 i pół miliona minut. Czy ty wyobrażasz sobie, jaka to cyfra? Jaką twoje serce musiało w tym okresie, pracę wykonać, jeśli weźmiesz pod uwagę, że tętno u noworodka wynosi 140 uderzeń na minutę, u dziecka 5 — 6 letniego 100, 10-letniego 90: A przecież i to serce, które jest motorem życia, z czasem się też zużywa.

— Ale człowiek je i pije.

— Słusznie. Tylko trzeba pamiętać o tym, że człowiek spożywa szereg pokarmów, jak: mięso, kawę, alkohol, które przyśpieszają bicie serca, a tym samym go wyczerpują i osłabiają. A gdy dołączymy do tego wysiłek, wkładamy do wykonywanej pracy, to co nam pozostaje?

— Żyć tak długo, jak Pan Bóg pozwoli i nie przemęczać się. — Brawo! P. G.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

28) (Ciąg dalszy)

Matka jeszcze się nie zraża. Powstrzymuje z wysiłkiem ramię Boga podniesione w gniewie. Wzywa wszystkich ludzi, by ich z Synem swoim pojednać, Synowi swojemu ich polecić, swojemu najmilszemu Synowi ich oddawać. Pomna, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek co się pod Jej obronę uciekał, o Jej wstawiennictwo błagał, miał być od Niej opuszczonym, zstępuje z Niebios by ratować dusze. Kołacze do każdego serca, wyciąga ręce pełne łask. Lecz ludzie kołatania nie słyszą, dłoni podawanych nie widzą, łask zbawczych nie potrzebują...

...Matko! Przebacz! — jęknął Wojewoda bijąc się potężnie w piersi. Ogarnęły go żal, wstyd, skrucha i gorące pragnienie zadośćuczynienia. Zapragnął oddać z radością życie, ciało, duszę, by tą daniną pocieszyć Matkę Bolesną, rozścielić się u Jej stóp przebłagalnie...

Ocknął się niby ze snu pod dotknięciem dłoni. Zatroskany kanonik Boćkowski stał nad nim. Zachodził już kilkakrotnie z boku i cofał się onieśmielony na widok twarzy pana przemienionej, zalanej łzami. Nareszcie nie wytrzymał i przemówił.

— Południe dawno minęło, Wasza Dostojność jeszcze na czczo... To niezdrowo...

...południe dawno minęło...? Pan Sapieha przetarł oczy. Poszukiwał wzrokiem Oblicza Marii i zdumiał się. Obraz był zasłonięty, prawdopodobnie od dawna. Widział Ją więc przez zasłonę, a może Ona wyszła z ram i stanęła przed nim? Chwiejąc się jak pijany wstał z klęczek i ruszył ku drzwiom. Kanonik dreptał za nim. W progu kościelny, chudy zgarbiony człowieczyna ziewał i podzwaniał znacząco.

— Dajcie mu, Wasza Wielebność, talara... mruknął Pan Sapieha. Sam szybkim mocnym krokiem ruszył naprzód przez długie krużganki, komnaty, aż wyszedł na dziedziniec, gdzie stali jego ludzie z lektyką. Patrzył na nich nie widząc, olśniony nagłą, niewiarygodną a niezbitą świadomością. Zawrócił nagle i pędem pobiegł skąd przyszedł. Potrącony kanonik zatoczył się aż pod ścianę.

— O Boże miłosierny! Zwariował! — jęknął w myśli, puszczając się w pogoń.

— Wasza Dostojność zapomniał czego w kaplicy? — wołał, — Co ostało?

— Co ostało? — zagrzmiał pełną piersią Wojewoda przystając. Choroba ostała!... Do nóg Panience Przenajświętszej chcę paść. Ja zdrów!!!...

ROZDZIAŁ VIII.

Zręcznym ruchem Wojewoda zeskoczył z ogiera i rzucił wodze luzakowi. Popołudniowe słońce zalewało blaskiem dziedziniec kardynalskiego pałacu i zapalało błyski w klejnotach zdobiących rząd przybyłego. Stojący przy bramie strażnicy drzemali oparci na halabardach, a psy gończe snuły się z kąta w kąt szukając cienia.

W cieniu również, pod głębokimi arkadami stanęli dworzanie Wojewody, panowie Hornowski, Drojewski, Kiersnowski i paru innych. Spoglądali za uzdrowionym panem wzrokiem ludzi, którzy z niezwykłym zdarzeniem nie zdążyli się jeszcze oswoić. Aczkolwiek wyjechali z Kodnia, by towarzyszyć choremu w podróży, mającej na celu wymodlenie zdrowia, — gdy cudowne uleczenie nastąpiło, poczuli się zaskoczeni, zaniepokojeni... Tak szybko, tak łatwo, od razu?... Mniejby się dziwili, gdyby choroba ustąpiła pod zabiegami czarownika lub znachora... Jużcić jako dobrzy katolicy wierzyli w cuda. Wierzyli. Niemniej patrzyli na uleczonego nieufnie.

Pan Sapieha tymczasem zdążał samojeden na rozmowę z kardynałem padrone. Komnata w której zasiedli była równie jak studio w kasztelu założona księgami od podłogi do stropu. Wojewoda przechodząc nie mógł się wstrzymać od myśli, że takie nagromadzenie jest dużą przesadą.

Francesco Barberini spoglądając z nieukrywanym zajęciem na gościa, o którym cały Rzym od tygodnia prawił, — zapytał jak długo polski Palatyn zamierza pozostać jeszcze w Wiecznym Mieście, i zali mu śpieszno do domu?

— Właśnie w tej sprawie prosiłem o audiencję Waszej Eminencji — objaśnił pan Sapieha. — Niepokój mam w sercu i rozterkę duszną, na które potrzeba mi rady...

— Sądziłem, że waścine agitacje i obawy rozwiały się pod dotknięciem Łaski?

— Oczywiście, Eminencjo! Głupstwa, którem kiedyś bredził są dziś ode mnie dalekie. O co innego chodzi... Spieszno mi wracać do domu, do zaniedbanych chorobą obowiązków, do służby publicznej, tym bardziej, że nie tylko zdrowie odzyskałem, ale i siły młodzieńcze...

— Bo Bóg gdy daje, to z pełnego daje, nie jakby skąpy dawał, zauważył Barberini.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy sposób przewożenia dzieci



(Foto: Associated Press)

Amerykanin p. Jones zbudował przy pomocy przyjaciela nowego rodzaju wózek, w którym przewozi swoje bliźnięta. Wózek jest składany i zabiera minimum miejsca.

KWIECIEŃ
11
Niedziela

Dziś: Leona papieża
Jutro: Wiktora m.
Pojutrze: Hermenegildy m.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Narody mają podobnie jak ludzie prywatni swoje zalety i swoje wady. Atoli próżność wrodzona pragnie znać tylko zalety, a o wadach nie chce słuchać.

A przecież rozwijać można zalety tylko, jeżeli się zna przeszkody na tej drodze. A przeszkodami są właśnie wspomniane wady.

Ułatwić sobie można poznanie własnych wad, jeżeli się studiuje zalety i wady innych ludzi i innych narodów.

„Polska Zachodnia" przedstawia nam przeto wady i zalety Czechów, jak następuje:

„Czesi są realistami. Ale jest to realizm zdrowy i posilny, pogodny i budujący, skrzętny i zapobiegliwy."

„Jest to realizm, który ułatwia życie codzienne, pozwala doskonale regulować kwestie społeczne, wnikliwie spostrzegać potrzeby."

„Spotkamy się tu z oszczędnością posuniętą prawie do granic odmawiania sobie wielu przyjemności życiowych."

„Czesi mają zmysł do interesu i znają cenę pieniędzy. Dlatego stopa życiowa w Czechosłowacji była przed wojną najwyższa ze wszystkich krajów słowiańskich."

„Dalszą zaletą Czechów jest punktualność."

„Czesi są praktyczni, rozważni i dojrzali."

„Kto ich zna — w większości wypadków — może z góry obliczyć jak postąpią, jak się zachowają, jaki wydadzą sąd, jakie wyciągną wnioski, jak się do jakiejś sprawy ustosunkują i jaką powezmą decyzję. To ogromnie ułatwia współżycie z nimi. To jest ten twardy teren, na którym można coś budować. To jest ten fundament, który zaręcza, że budowa się nie zwali."

„Mają świetny zmysł propagandowy, umieją sobą zainteresować, umieją swoje wartości kulturalne sprzedawać. Czesi mają niespotykane zamiłowanie do ładu i porządku. Czasami jest to nawet aż nazbyt geometryczne, nazbyt posunięte do granic sztywności."

„Czesi mają bystre spojrzenie na życie i na codzienne sprawy tego świata. Są to dobrzy, solidni kupcy, wytrzymali sportsmeni, niezmęczeni turyści i wycieczkowicze niedzielni; pomysłowi, inteligentni, drukarze, zamiłowani bibliofile, namiętni wydawcy książek."

Chyba każdy przyzna, że szereg wyliczonych powyżej zalet czeskich przydałby się tak zwanej inteligencji polskiej. Tym zaletom bowiem zawdzięcza Czechosłowacja, że ma najwyższy poziom życiowy wśród narodów słowiańskich, podczas gdy Polska stała na najniższym miejscu w Europie obok Bułgarii.

30-procentowa podwyżka tymczasowych zaliczek na poczet podatków obrotowych

PARYŻ. — „Journal Officiel" ogłosił rozporządzenie podwyższające o 30 proc. tymczasowe zaliczki wpłacane w r. 1948 na poczet podatków obrotowych.

Skoro jednakże suma obrotów w dwóch pierwszych miesiącach 1948 r. była niższa od obrotów w tych samych miesiącach roku 1947, powiększonych o 30 proc., zainteresowani mogą uzyskać, na wniosek poparty dowodami, zastosowanie mniejszej podwyżki, opartej na porównaniu obrotów z dwóch wchodzących w rachubę okresów.

Kontrola wykryła 494.581 oszustw podatkowych w r. 1947

Paryż. — Kontrola podatkowa wykryła w roku 1947 494.581 oszustw. Operacje kontrolne nie zostały jeszcze zakończone i w r. 1948 będą odbywały się w dalszym ciągu.

Amerykański „samolot przyjaźni"

Nowy Jork. — W czwartek 8 kwietnia odleciał z lotniska Westchester-County samolot z 1.500 kg. żywności, ofiarowanej przez mieszkańców White-Plains (miasteczka na północ od Nowego Jorku) dla dzieci w Lorient. Ładunek, składający się z czekolady, mleka itd. posiada wartość 5.000 dolarów, z których 1.100 zebrały dzieci szkolne w White-Plains. Kompania lotnicza „Seaboard and Western Airlines" przewiozła dary bezpłatnie do Orly, skąd samochodami ciężarowymi zostaną przetransportowane do Lorient.

„Samolot przyjaźni" lądował w Orly w ub. sobotę.

Dymisja rady gminnej

Lucs-sur-Dordogne. — Cała rada gminna w Lucs-sur-Dordogne wraz z merem podała się do dymisji, ponieważ prefektura dep. Vendée unieważniła uchwałę rady, przyznającą 100 tys. fr. subwencyj szkołom wyznaniowym tej gminy.

Niewidomi masażystami



(Foto Record)

Minister Zdrowia i Zaludnienia, pani Poinso-Chapuis dokonała w Paryżu inauguracji szkoły masażu dla niewidomych. Na zdjęciu: niewidomy nauczyciel objaśnia pani Poinso-Chapuis sztukę masażu na szkielecie. Z lewej p. Guinot, niewidomy dyrektor szkoły.

Wieści z Polski

„Gauleiter" Gdańska i Pomorza przed sądem

Hitler posłał go do Gdańska, bo sądził, że „zadanie zlecone wypełni jak najlepiej" — oświadcza Forster

Gdańsk. — W dawnej sali sportowej we Wrzeszczu toczy się historyczny proces byłego gauleitera i namiestnika Rzeszy — Alberta Forstera.

Olbrzymia sala, w której niejednokrotnie przemawiał oskarżony, rzucając oszczerstwa i fałszywe ataki na naród polski, nie jest dziś w stanie pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli na rozprawę. Wiele osób przysłuchuje się procesowi przy gigantofonach, zainstalowanych przed gmachem.

Na sali zajmują miejsca przedstawiciele władz, z wojewodą inż. Żrałkiem na czele, przybyli również przedstawiciele państw zagranicznych, konsulowie: Związku Sowieckiego — Chorobrych, Wielkiej Brytanii — Leight, Stanów Zjednoczonych — Clark, republiki francuskiej, przedstawiciele dawnej Polonii gdańskiej, którzy pamiętają doskonale krwawe rządy Forstera.

W skład kompletu sądzącego, któremu przewodniczy sędzia Rybczyński wchodzą sędziowie: Zembaty, Cieśluk oraz Szwarckopf, jak też w charakterze ławników — pięciu posłów na Sejm z terenu Wybrzeża.

Oskarżenie wnosi prokurator Tadeusz Cyprian i prokurator Mieczysław Siewierski, obronę zlecono z urzędu adwokatom Kuligowskiemu i Więckowi.

Na wezwanie przewodniczącego Albert Forster składa swe personalia. Jest to barczysty czterdziestosześcioletni mężczyzna o zaciętym wyrazie twarzy. Nie znać po nim zdenerwowania. Donośnym głosem podaje, że urodził się w Fuerth, jest z zawodu urzędnikiem bankowym i ma skończone gimnazjum.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, poczem zabrali głos prokuratorzy — Tadeusz Cyprian, a następnie Mieczysław Siewierski.

Treść głównych punktów aktu oskarżenia już podaliśmy.

Prokurator Siewierski po naświetleniu działalności Alberta Forstera w okresie okupacji powiedział:

„Za wszystkie zbrodnicze poczynania władzy okupacyjnej dokonywane na obszarze Pomorza — mówi prok. Siewierski — odpowiada przede wszystkim i bezspornie Albert Forster, jako głowa całej administracji państwowej z jednej, a głowa organizacji partyjnej z drugiej strony. Od tej odpowiedzialności uchylić się nie może. Dziś musi ponieść ostateczne konsekwencje swych uczynków."

Po przemówieniach prokuratorów głos zabrał dla złożenia wyjaśnienia osk. Albert Forster.

Metoda obrony, jaką od początku wybrał Albert Forster jest ta sama, jaką dotychczas we wszystkich procesach wielkich zbrodniarzy hitlerowskich stosowali jego poprzednicy. Tak się bronili wysocy dygnitarze hitlerowscy w Norymberdze, tak bronili się Greiser i Fischer. Na usprawiedliwienie swoich zbrodniczych czynów wysuwają rozkazy wyższych władz partyjnych. Poza tym o o większości krwawych zbrodni rzekomo nic nie wiedzą i nigdy o nich nie słyszeli.

Oskarżony zaprzecza sfabrykowaniu kłamstwa o t. zw. „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy, która spowodowała rzeź Polaków na Pomorzu, przypisując jego autorstwo Goebbelsowi i Ribbentropowi.

W tej samej sali, gdzie przed laty przemawiał do sfanatyzowanych hitlerowskich tłumów, Forster traci powoli swe opanowanie i swadę doświadczonego mówcy, zbijany z tropu rzeczowymi pytaniami przewodniczącego Trybunału.

Nie przecząc w zasadzie, że naruszył konwencję genewską, Forster utrzymuje, że uczynił to na skutek instrukcji swych władz przełożonych. Ulegając tym samym czynnikom podpisał znane zarządzenie, czyniące gehennę z życia Polaków w zasięgu jego władzy. Chodzi o zewnętrzne znakowanie Polaków. Oskarżony rzekomo nie zgadzał się z niemieckimi koncepcjami wyniszczania narodowości polskiej i przez to zarządzenie chciał właśnie przestrzec ludność polską przed grożącym jej losem. Ten absurdalny wywód wywołuje odruch oburzenia na sali tak samo jak oświadczenie Forstera na pytanie: po co jako Bawarczyk przyszedł do Gdańska:

„Jeśli Hitler wyznaczył mnie na to stanowisko, to chyba z tej przyczyny, że znał mnie dobrze i sądził, że zlecone zadanie wypełnię jak najlepiej".

Śledztwo w sprawie Kostka - Biernackiego, kata z Brześcia

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie Wacława Kostek-Biernackiego, oskarżonego z art. 5 dekretu z dnia 22. 1. 1946 r. o odpowiedzialność za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, toczy się dalej.

Kostek-Biernacki był w swoim czasie komendantem twierdzy w Brześciu, w której osadzono 21 więźniów politycznych, m. in. posłów Dubois, Barlickiego, Witosa, Putka, Kiernika i Korfantego.

Kostek-Biernacki wyróżnił się wyjątkową bezwzględnością i brutalnością w traktowaniu tych więźniów. W 1934 roku Kostek-Biernacki ponownie zdobył smutną sławę jako jeden z twórców bezpośrednio mu podległego, znanego w Polsce przedwrześniowej, obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, w którym osadzono licznych działaczy lewicowych.

W toku dochodzenia przeciwko Kostek-Biernackiemu przesłuchano już szereg świadków — byłych więźniów Berezy. Podkreślają oni, że obóz w Berezie był dla więźniów katownią. Kontrola nad więźniami była niezwykle ścisła, przeciętnie na dwóch więźniów przypadał jeden policjant. W obozie stosowano szereg wyrafinowanych tortur, jak zamykanie więźniów na dłuższy czas w ciemnicy, wielogodzinne ciężkie ćwiczenia karne, w czasie których więźniowie mdleli z wyczerpania itd.

Z zebranego dotychczas materiału dowodowego wynika, że Kostek-Biernacki miał bezpośredni wpływ na tak bezwzględny i okrutny reżim obozowy i niejednokrotnie sam karał więźniów.

Statki czeskie na Odrze

Praga. — Czechosłowacki minister komunikacji odwiedził czeski port rzeczny w Decinie, dokąd przybyły ostatnio z Holandii statki, które użyte zostaną przez czechosłowackie towarzystwo żeglugowe na Odrze. Statki te otrzymały nazwę „Prezydent Benesz" i „Opawa".

Uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie

Gniezno. — W dniach od 23 do 25 kwietnia br. obchodzone będą w Gnieźnie uroczystości Święto-Wojciechowe. Uroczystości zapowiadają się okazale, chociaż w mniejszej nieco skali niż ubiegłoroczne, jubileuszowe.

W sędziwej Bazylice gnieźnieńskiej podjęto już prace nad przygotowaniem świątyni na przyjęcie gości i rzesz pątniczych z całej Polski.

Sejmik śpiewaków śląskich

Katowice. — 26-ty walny zjazd delegatów Związku Kół Śpiewaczych odbył się w Katowicach. Związek istnieje już 38 lat. Uczestniczyło w zjeździe 224 delegatów.

Do pilnych zagadnień, które omawiano na zjeździe, należała sprawa braku własnych lokali, braku dyrygentów, oraz sposobów, które umożliwiłyby dalsze wydawanie istniejącego od l. 20 miesięcznika „Śpiewak". Wysunięto również sprawę zbierania zanikających pieśni ludowych, kwestię oczyszczania repertuaru pieśniarskiego i muzycznego od pozostałości niemieckich.

Osobnym zagadnieniem była kwestia udziału chórów śląskich w uroczystościach roku szopenowskiego w 1949 r. w Warszawie oraz ogólnośląskiego zjazdu śpiewaków w 40-lecie istnienia Związku w r. 1950.

Cennik prac krawieckich

Katowice. — Komisja Cennikowa przy Województwie Śl.-Dąbr. w Katowicach podaje do ogólnej wiadomości, iż w miastach i powiatach: Będzin, Bielsko, Bytom, Cieszyn, Gliwice, Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Zabrze i Zawiercie zostały ustalone następujące ceny maksymalne za usługi rzemiosła krawieckiego, wykonywane na zamówienie klienta.

Wykonanie garnituru: a) zwykłego (z kamizelką lub bez kamizelki) — 3.500, 4.900, 6.000, 8.800; b) wizytowego — 3.800, 5.300, 6.500, 9.500; c) sportowego — 3.800, 5.300, 6.500, 9.500; d) narciarskiego — 3.500, 4.900, 7.000, 8.800.

Wykonanie palta: a) letniego — 3.000, 4.200, 5.100, 7.500; b) jesiennego — 3.200, 4.500, 5.500, 8.000; c) zimowego — 3.500, 4.900, 7.000, 8.800; d) raglanu — 3.300, 4.600, 5.600, 8.300.

Wykonanie spodni: a) zwykłych — 900, 1.300, 1.600, 2.400; b) bryczesów — 1.100, 1.600, 2.000, 2.900; c) pumpów — 900, 1.300, 1.600, 2.400.

Biblioteka w Katowicach ma 110 tys. tomów

Katowice. — Już przed wojną Śląska Biblioteka Publiczna ze swoimi 100.000 tomów należała do największych w Polsce, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę datę jej założenia. — Powstała ona dopiero w r. 1922 z inicjatywy marszałka ówczesnego Sejmu Śląskiego, Konstantego Wolnego, jako podręczna biblioteka sejmowa, ze specjalnym uwzględnieniem nauk prawniczych, ekonomicznych i społecznych, a obok tego i dzieł, specjalnie traktujących o Śląsku, tzw. „Silesiaków". W szybkim tempie biblioteka sejmowa zaczęła się rozrastać, powiększając się o dzieła historyczne, filozoficzne, z dziedziny historii sztuki, nauk ścisłych i literatury pięknej, zachowując jednak charakter biblioteki naukowej. W roku 1936 przekształca się na Śląską Bibliotekę Publiczną. W trzy lata później liczy już ok. 100.000 tomów, dzieł doborowych, wśród których literatura naukowa stanowiła całe 90 proc., a w tym piśmiennictwo polskie — ca. 40 proc. Specjalnością Biblioteki był jej zbiór silesiaków, największy w Polsce, ponadto ok. 1.000 pozycji starodruków (sprzed r. 1800) o b. wielkiej wartości, w tym kilka inkunabułów (pierwszych druków z XV w.) i wiele cennych rękopisów.

W ręce niemieckie zbiory wpadły nienaruszone. Podczas ewakuacji w r. 1944, ilościowo nie wiele, bo zaledwie ok. 10 proc., ale za to najcenniejszych zbiorów wywieziono i zaledwie część ich udało się odnaleźć.

Dziś ogólna ilość tomów jest wyższa, niż przed wojną i dochodzi do cyfry 110.000. Przewiduje się dalsze poważne powiększenie tej liczby przez włączenie pewnej ilości tomów z księgozbiorów, zabezpieczonych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego.

Przyrost ludności Belgii w 1947 roku mniejszy niż w innych krajach

Państwowy Instytut Statystyczny w Belgii ogłosił ostatnio dane o położeniu demograficznym Belgii w r. 1947. W statystyce widnieje m. in. następujące porównanie:

Rok	Urodziny	Zgony	Przyrost ludn.
1938	132.000	110.000	22.000
1947	144.000	108.000	36.000

Na pierwszy rzut oka zdaje się, że położenie jest idealne. Zanotowano znaczną zwyżkę urodzin i zmniejszenie się wypadków śmierci, co daje nam ogólny wzrost przyrostu ludności w stosunku do danych z 1938 roku — o 14.000 osób.

Aby jednak zrozumieć te cyfry — zajrzyjmy poza okres do 1938 roku.

Rok	Urodziny	Zgony	Przyrost ludn.
1880	172.000	123.000	49.000
1900	194.000	129.000	65.000
1913	171.000	111.000	60.000
1925	154.000	102.000	52.000
1935	127.000	106.000	21.000

W 1900 roku Belgia zanotowała swój historyczny rekord urodzin doskonałą cyfrą 194.000. W okresie tuż przed wybuchem ostatniej wojny stan był niekorzystny dla Belgii i, jak wynika z cyfr ekonomistów tegoż kraju, Belgia traciła od 10 — 15% swej ludności w okresie każdego pokolenia.

Obecnie — jak po każdej wojnie — z chwilą powrotu do domów żołnierzy zdemobilizowanych oraz osób deportowanych, zawarto masę małżeństw. I tutaj mamy zjawisko „sezonowości" urodzin.

Belgia zanotowała w ub. r. 144.000 urodzin. Przekroczyła cyfry zanotowane po 1932 roku. Lecz ten przyrost ludności jest bardzo niski w porównaniu z przyrostem w innych krajach. Mianowicie zanotowano na tysiąc mieszkańców urodzin:

	Rok 1938	Rok 1947	wzrost
w Belgii	15.5	17.3	+ 1.8
w Szwajcarii	15.2	19.2	+ 4.0
w Szwecji	14.9	19.9	+ 5.0
w Anglii	15.5	20.6	+ 5.1
w Holandii	20.5	25.8	+ 5.3
we Francji	14.9	21.0	+ 6.1
w Stanach Zj.	17.6	25.0	+ 7.4

Przyrost ludności w Belgii w porównaniu z przyrostem w wyżej wymienionych krajach był przeto najniższy.

Na marginesie notujemy, że Holandia w 1900 roku liczyła 5.100.000, a Belgia — 6.7000.000 mieszkańców. Dzisiaj Holandia dochodzi do 9.700.000, a Belgia tylko do około 8.400.000 osób. W 1949 roku należy się spodziewać przekroczenia przez Holandię cyfry 10.000.000! Holandia zanotowała w 1947 roku 266.000 urodzin, a tylko 75.000 zgonów. Śmiertelność dzieci zmalała do minimum.

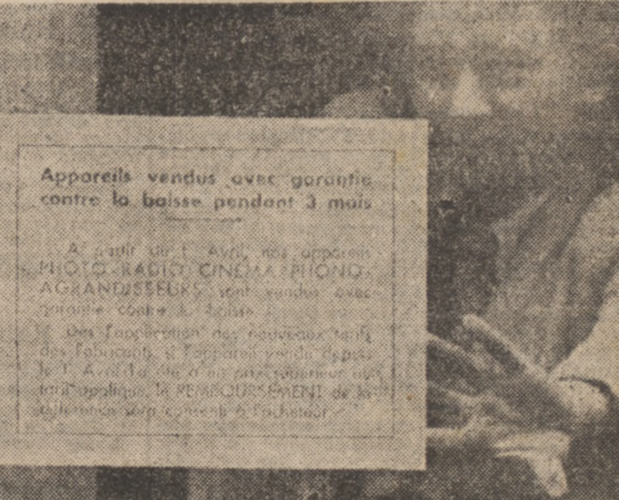
Śmiertelność dzieci w Belgii zmalała również. Podczas gdy na 100 dzieci do 1-go roku życia umierało 18% w 1913 r., 7.3% w 1939 r., 7.8% w 1942 r. — w okresie sprawozdawczym zmarło 6.45%. Jest to najniższy procent uzyskany w Belgii. Holandia ma tylko 3% zgonów dzieci w 1-ym roku życia.

Zawsze w historii ludzkości — element ludzki był uważany za element fundamentalny w życiu narodów. Toteż rząd belgijski z całą troską i opieką — w swoim ustawodawstwie przewiduje zmiany, dążące do osiągnięcia zwiększenia przyrostu ludności. (Lil).

Na wypadek obniżenia cen

Afisz wywieszony na oknie wystawowym powiadamia przechodniów, że kupiec zobowiązuje się zwrócić różnicę ceny sprzedawanych przez niego towarów, w razie gdyby cena ich została obniżona. Kupiec zabezpiecza się w ten sposób przed zmniejszeniem obrotów, a nabywający towary są pewni, że nic nie stracą, jeśli za kilka dni ukaże się rządowy dekret o obniżce cen

(Foto: Record)



2.000 miejsc tygodniowo w samolotach Air-France do Afryki Północnej

Paryż. — Z chwilą inauguracji linii lotniczych Paryż — Tunis i Paryż — Oran, wzrosła do dwóch tysięcy liczba miejsc będących każdego tygodnia do dyspozycji na czteromotorowcach Air-France, zapewniających łączność między Francją a Afryką Północną.

Z Genewy przez Paryż do Dunkierki samochodem

Dunkierka. — Samochód angielski „Riley", nowy model wozu turystycznego, przebył drogę Genewa — Paryż — Dunkierka (811 km.) robiąc przeciętnie 88 km. na godzinę. W samochodzie znajdowało się trzech pasażerów i poważna ilość bagaży.

700 tys. fr. odszkodowania zapłacą Sacha Guitry i Robert Laffond

Paryż. — Sąd dep. Sekwany wydał wyrok w procesie wytoczonym przez Akademię Goncourt pp. Sacha Guitry, René Benjamin i wydawcy Laffond za wydanie „nagrody akademii Goncourt" bez wiedzy tejże. René Benjamin został uwolniony. Sacha Guitry i Robert Laffond zapłacą 700 tys. fr. odszkodowania.



Bronisława K. z Lens. — Umowa polsko-francuska o wypłacie rent inwalidzkich inwalidom z wojny 1939/45, została zawarta pomiędzy rządami polskim a francuskim. Została podpisana w Paryżu. We wszelkich reklamacjach radzimy przeto zwrócić się do Ambasady R. P. (Wydział Radcy Emigracyjnego), 1, rue Talleyrand, Paris, 7. (350)

Jan S. Vandeuil par Jonchery (Marne). — Władze francuskie wypłacają odszkodowanie poszkodowanym przez wojnę tylko obywatelom francuskim względnie Polakom, którzy służyli w wojsku francuskim. Innym kategoriom Polaków nie wypłaca się żadnych odszkodowań z braku umowy polsko - francuskiej, którąby regulowała sprawę dla obywateli francuskich w Polsce. (351)

Czytelnik z Culy. — Skrót U.S.A. oznacza Stany Zjednoczone Am. Pn., O.N.Z. — Organizację Narodów Zjednoczonych, P.S.L. — Polskie Stronnictwo Ludowe. „Brandwein" jest to wypalanka wina „Eau de Vie". — Panu przysługuje renta. Ustawa przewiduje je już od 65 roku życia. Pan ukończył już 70. Podanie należy złożyć w Sécurité Sociale. (352)

Czy gwiazdy wpływają na losy człowieka

Marzec — Kwiecień (od 21 III. do 20 IV.)

Znak zodiakalny BARAN rządzony przez planetę: Marsa

II.

RAMY ŻYCIOWE. — Osoby urodzone pomiędzy 21 Marca a 20 Kwietnia czyli pod znakiem zodiakalnym Barana rządzonego przez planetę Marsa mają jako środowisko życiowe: wojsko, fabryki broni, świat polityczny, przemysł i przemysł luksusowy. Życie ich upływa pośród walk i sporów, w otoczeniu ludzi gwałtownych (i rzeczy wybuchowych) w środowiskach gwarnych, w kontakcie z młodzieżą. Wystawieni bywają na ostre krytyki.

CHARAKTER. — Wyżej wymienione osoby charakteryzuje zamiłowanie do władzy, ambicja, inicjatywa, energia, czynność, odwaga, wiara w siebie, młodość usposobienia, wesołość, optymizm i szczerość. Ale zaznacza się też zmienność nastrojów i wytrwałości, nieostrożność, zbytnia śmiałość i awanturniczość, gadatliwość, pycha, porywczość, brak umiaru, zmysłowość i złość. Umysł jest prostolinijny, przeważa rutyna.

PRZEZNACZENIE. — Przeznaczeniem danych osób jest życie czynne, pełne zmian i przygód, napotykanie przeciwności i przeciwników, krytyków i wrogów, ale też szczerych przyjaciół i sympatii ludzkiej. Walką i pracą zdobywając wszystko, stanowisko ich jest niestałe, zmiany wypadają często, wywołane czasami przez własne wybryki. Lubią rywalizować z innymi i zachowują całe życie młodość uczuć.

ZAWÓD. — Synów Marsa spotyka się w wojsku, w świecie lekarskim, (szczególnie w dziale chirurgicznym) w polityce, w przemyśle w ogóle i w przemyśle luksusowym. Pod tym znakiem bywają często zwierzchnicy, wodzowie, dyktatorzy, ludzie na niezależnych stanowiskach i rządzący innymi, jakoteż pracownicy w wyżej wymienionych dziedzinach.

SYMBOL. — Istnieje pomiędzy ludźmi a rzeczami, żywiołami a nawet abstrakcjami pewne jakby pokrewieństwo, harmonia i te rzeczy symbolizują danych ludzi, a więc symbolem osób urodzonych pod znakiem Marsa, jest poranek, wiosna, młodość, władza i początek, debiut.

CHOROBY. — Chorobom podlegają szczególnie: system mięśniowy, organy płciowe, wątroba, głowa (bóle głowy), nos. Zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, poranienia i oparzenia.

Rzeczy pomyślne, szczęściodajne według:

Astrologii Francuskiej:	Astrologii Angielskiej:
Wtorek	Wtorek
Rubin lub ametyst	Brylant lub rubin
Liczba 7	Liczba 9
Kolor czerwony	Kolor czerwony.
Kwiat goździka.	

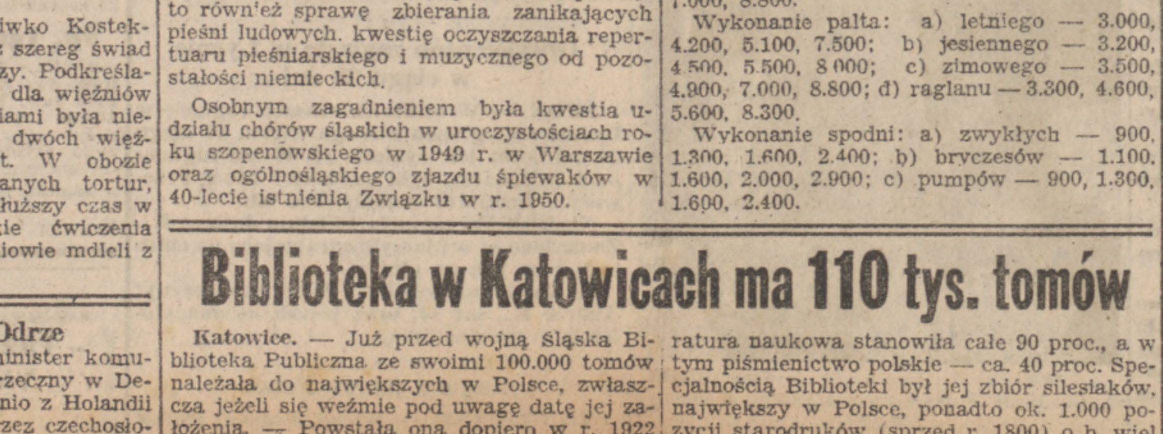
Astrolog.

Przygody Rafała Pigułki

Rafał znowu liczy,
— Już nie na tablicy, —
Sprawdza na maszynie...
Kto liczyć nie umie!

Wciąż coś się nie zgadza
Więc Raf często sprawdza.
Aż traci cierpliwość
I ponosi go złość.

Trzeba złości ulżyć,
I karę wymierzyć
Tej głupiej maszynie
Co liczyć nie umie!



GORĄCY ŚLAD

ALFRED BRONOWSKI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

66) (Ciąg dalszy)

Ósmy dzień w pociągu doprowadza mękę więźniów do granic przekraczających wytrzymałość ludzką.

— Pić!

Tadeusz z trudem powstrzymuje młodego Francuza usiłującego gryźć własne ciało. Byle tylko poczuć trochę płynu w ustach! Może to być i własna krew, byle tylko pić!

Wieczór. Ósmy dzień dobiega końca, większość więźniów ma już wysoką temperaturę. Rzucają się wzajemnie na siebie i gryzą do krwi. Tadeusz bez przerwy musi trzymać gorączkującego Francuza. Sam jeszcze nie ma gorączki, choć spieczone usta łakną wody. Osłabł tylko, ale jeszcze trzyma się w karbach.

— Pić! Daj pić!

Francuz wyrwał się! Zębami wpił się w kark Tadeusza. Nie ma innego wyjścia. Tadeusz odrywa gryzącego i uderza go w szczękę. A jednak Tadeusz osłabł! Uderzenie, którym powalał najtęższych mężczyzn, zawodzi. Trzeba uderzyć po raz drugi, aby Francuz stracił choć na chwilę przytomność, aby zapomniał o pragnieniu.

Dopiero dziewiąty dzień przynosi zmianę. Nie można już jechać dalej. Tory są całkowicie zbombardowane. Niemcy wyładowują transport. Dalej trzeba iść pieszo. Wielu więźniów nie ma już na to siły. Rozbrzmiewają strzały.

Francuz pada co chwila. Strzały podrywają go z ziemi, ale traci przytomność w wysokiej gorączce. Tadeusz bierze go pod rękę i wlecze za sobą. Padają razem.

— Zostaw go! — krzyczy SS-man.

— Pomóż — prosi Francuz, w którym krzyk Niemca wywołał przebłysk świadomości.

Tadeusz chce go wziąć na plecy, ale z tym ciężarem nie może utrzymać się na nogach. Prosi więc jednego z więźniów, aby pomógł mu prowadzić Francuza. We dwóch wloką rzężącego, ale po kilometrze opadają z sił do reszty. Przewracają się i zataczają co kilka kroków.

Rozwścieczony zwłoką SS-man znów podbiega do nich.

— Zostawić go! Zostawić albo razem... — Nie kończy i repetuje broń.

Zostawili na boku drogi. Nie uszli nawet paru metrów. Seria strzałów. Francuza już nie ma. Idą, a grzmot dział artyleryjskich coraz bliższy. Eskorta coraz opieszalej pilnuje prowadzonych więźniów. Już nie słychać tych pojedyńczych strzałów. Można też zejść z drogi i wygrzebać z kopca parę kartofli. Przeszli jeszcze około kilometra i na skrzyżowaniu dróg łączą się z dużą kolumną wojskową. Kilka tysięcy piechoty i czołgi. Od tej chwili połączone kolumny dążą razem na zachód.

W zgiełku panującym w maszerującej kolumnie nie słychać prawie silników samochodowych. Jedzie ich trzy. Przeciskają się na wschód bokiem szosy. Nagle z jednego z samochodów wychyla się ręka i przyjaźnie macha w kierunku więźniów. Tadeusz staje zdumiony. Na szybach samochodów widnieją angielskie napisy:

„Photograph".

— Amerykanie! — woła Tadeusz, ale samochody już wyminęły kolumnę i pojechały dalej.

Po chwili SS-man, ten sam, który zabił Francuza, przebiega obok Tadeusza.

— Prędzej! — usiłuje popędzać więźniów.

— Dokąd tak macie zamiar nas pędzić?! — zatrzymuje go Tadeusz.

— Idziemy do Amerykanów! Trzeba się spieszyć, bo następują nam na pięty Bolszewicy — odpowiada dziwnie uprzejmie SS-man.

— Możemy już dalej nie iść — mówi Tadeusz.

— No tak! ty byś wolał do Bolszewików!

— Mnie jest wszystko jedno, ale jeśli ty idziesz do Amerykanów, to możesz już tu zostać. Amerykanie są za nami!

— Głupstwa pleciesz!

— Przed chwilą przejechały trzy samochody z amerykańskimi dziennikarzami.

— Co?!

— Jak to?! To nie widziałeś tych samochodów?!

— Widziałem! To były amerykańskie?!

— Przecież cały czas mówię o tych samochodach. Miały napisy na szybach.

SS-man staje się naprawdę uprzejmy, a Tadeusz stara się nie odłączać od niego. Idą razem, gdy wracają amerykańskie samochody. Teraz zatrzymują się przy kolumnie więźniów. Pięciu dziennikarzy wysiada z aut. Jeden z nich podchodzi do grupki więźniów. Po drodze jednak zahacza ramieniem o automatyczny karabin zawieszony na czołgu. Ze zdziwieniem spogląda na broń, poczem zrywa ją z czołgu i rzuca w przydrożny rów. Teraz patrzy na uzbrojoną po zęby długą kolumnę wojskową.

— Co to, wy jeszcze z bronią?! — mówi ostro do Niemców.

— Natychmiast rzucić broń w pole i oczyścić prawą stronę drogi! Tylko prędzej, do wszystkich diabłów, albo...!

Dziennikarz wyjmuje z kieszeni granat i odbezpiecza go, widząc ociąganie się Niemców. Widok jednego odbezpieczonego granatu działa nieoczekiwanie. Kilka tysięcy żołnierzy rzuca broń w rowy. Czołgi zjeżdżają i stają w polu. Załogi wychodzą z nich i rzucają broń. Nie upłynęło trzy minuty, a prawa strona drogi jest opróżniona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Pokłady węgla w departamencie Aube

TROYES. — Mieszkańcy Troyes i departamentu Aube, którzy podczas wojny cierpieli na chłód z braku dostatecznej ilości opału, ucieszyli się wiadomością, która w tych dniach rozeszła się po departamencie.

Inżynier Quéreneur, który odkrył węgiel w dep. Ardèche, naftę w okolicy Saint Florentin, wykazał istnienie pokładów węgla w Saint Phal, położonym 25 kilometrów od Troyes.

Zdaniem inżyniera, przestrzeń objęta węglem rozpościera się na 3.000 hektarach. Pokłady znajdują się na głębokości 40 metrów i są łatwe do eksploatacji. Grubość ich wynosi 10 metrów. Obliczono już, że gdyby wydobycie dzienne wynosiło 100 ton, wyrąb mógłby trwać około 200 lat.

Skład Komitetu Honorowego Obchodu Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja w Lens

W związku z uroczystym obchodem święta Narodowego Konstytucji 3 Maja, który odbędzie się w dniu 2-ga maja w Lens, powołany został Komitet Honorowy obchodu, złożony z czołowych działaczy związkowych.

Komitet Organizacyjny obchodu tworzą: Zarząd Główny C.Z.P. w Paryżu, Zarząd Okręgu Północ, Zarząd Okręgu Lens, Zarządy Związków i K.T.M.

Wszystkie Związki, Komitety i Towarzystwa proszone są o wzięcie gremialnego udziału w obchodzie ze swymi sztandarami. Towarzystwa, które z jakiejkolwiek przyczyny nie mogłyby wziąć licznego udziału w obchodzie, proszone są o wysłanie delegacji i pocztów sztandarowych.

Zbiórka towarzystw i pocztów sztandarowych o godz. 9-ej rano, w sali Gabilly w Lens.

Zarząd Okręgu Północ.

Z.H.P. we Francji (Okręg I.)

Zebranie Gromady „Wichrów" ogłoszone na niedzielę 11 bm., nie odbędzie się tego dnia, lecz 1. maja. Raczek.

—:-:—

ROUVROY. — Koło śpiewu „Chopin" zwołuje kwartalne zebranie 11 bm. o godz. 15 w lokalu posiedzeń. Członkowie, którzy zalegają z składką członkowską powinni bezwarunkowo przybyć.

ROUVROY. — (Podziękowanie). — My starzy górnicy, wdowy i sieroty zorganizowani w Polskiej Sekcji syndykatu C.G.T. i F.E.P., składamy tą drogą serdeczne podziękowanie kolonii Rouvroy-Noumea za daninę na „Fundusz Pomocy Zimowej" dla starców, wdów i sierot Zebrano 17.462 fr. Z Lens, z Banku P.K.O. otrzymaliśmy 18.574 fr. Razem do podziału było 36.036 fr. Wypłata pomocy odbyła się 14 marca 1948 r. Zarząd

MONTIGNY en GOHELLE. — Kwartalne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się 11 kwietnia o godz. 14 w Domu Polskim.

HENIN LIETARD. — Zebranie czeladników piekarskich sekcji Hénin Liétard odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10-tej w sali kawiarni „Alcazar".

MAZINGARBE 2. — Bractwo Róż. żyw. podaje do wiadomości, iż zebranie kwartalne odbędzie się w czwartek 15 kwietnia o godz. 16 na sali p. Bajona. Sprawa 25-letniej rocznicy. Każda członkini winna opłacić osobiście składki miesięczne.

BULLY LES MINES. — Zebranie Z.K.M.K. odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 16 w sali p. Janickiego.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie Koła Zw. Rez. Komb. odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 16-tej w lokalu p. Kukiełczyńskiego.

Zgłoszenia na wyjazd do La Targette - Notre Dame de Lorette w dniu 9-go maja przyjmuje kolega Rożek Alojzy 23, rue de Mons, Divion (P. de C.).

NOTRE DAME - WAZIERS. — Bractwo Różańca Żywego podaje do wiadomości towarzystwom miejscowym i wszystkim Bractwom z IV. Okręgu, iż rocznica 25-lecia połączona z poświęceniem sztandaru została przełożona z 2. maja na 30. maja z powodu obchodu rocznicy Konstytucji 3. Maja w Lille. Zarząd.

ONNAING - VICQ. — (Z KOŁA BYŁYCH CZŁONKÓW P.O.W.N.. — Zarządzeniem Ministerstwa Wojny — Biuro odznaczeń z dnia 1-go marca br. Medaille Commemorative de la Guerre 1939/45 (Medal pamiątkowy) za wojnę 1939/45 r.) z baretką „Liberation" otrzymali następujący członkowie P.O.W.N..

1) Student Albert, 2) Twardowski Michał, 3) Mucina Karol, 4) P[illegible]nowski Andrzej, 5) Kubicki Władysław, 6) D[illegible]ak Franciszek, 7) Lisowski Józef, 8) Lisowski [illegible]sław, 9) Zamysłowski Piotr, 10) Młynczak Franciszek, 11) Olenderek Wincenty, 12) Bogacki Leon, 13) Schaeffer Stanisław, 14) Młynczak Marcin, 15) Młynczak Feliks, 16) Gierczyński Józef, 17) Dudziak Ryszard, 18 Niezabytowski Michał, 19) pani Student Marianna i pani Dudziak Antonina.

Uroczyste wręczanie dyplomów i odznaczeń nastanie w terminie późniejszym.

25-lecie Sokoła Carvin

Tow. Gimn. „Sokół" zaprasza Polonię z Carvin i okolicy na obchód swej 25-to letniej rocznicy, która odbędzie się w niedzielę dnia 26-go kwietnia br. w sali kopalnianej (szyb 4-ty Ostricourt).

Program: O godz. 9-tej Msza św., którą odprawi ksiądz polski; Od godz. 16-tej do 17-tej przyjmowanie bratnich gniazd i towarzystw; O godz. 17-ej otwarcie uroczystości i występy bratnich gniazd. Zabawa taneczna.

—:-:—

Komunikat Związku Kas Wzajemnej Pomocy we Francji

Biuro Związku znajduje się od 1 kwietnia 1948 w Bruay en Artois (P. de C.) u sekr. Zw., rue de Colombie, 26.

Okręgi i Tow. Kas Wzaj. Pomocy są proszone o nadesłanie adresów członków Zarządów. W biurze są do nabycia legitymacje członkowskie oraz ustawy dla nowopowstałych Tow. Wzaj. Pomocy, z których Zarząd Tow. może po jednej takowej otrzymać.

Po wszelkie informacje można się zwracać do biura.

Zarząd Główny

—:-:—

Zw. Koła Douai b. Żoł. II. D.S.P. Internowanych w Szwajcarii

Zawiadamia się wszystkich kolegów, że sprawy b. żołnierzy Intern. w Szwajcarii są na bardzo dobrej drodze do rozwiązania. Prosi się kolegów, którzy nie uiścili dotąd składek członkowskich za rok 1946 o uregulowania tychże w najkrótszym czasie.

Kolegom, którzy nie uregulowali składek za rok 1947 i nie wpłacili składek na rok 1948, zostaną legitymacje anulowane. Składka miesięczna wynosi 20 franków.

Korespondencję uprasza się kierować na adres: Owczarek Edward, 38, rue de la Clochette, Douai (Nord).

—:-:—

Zw. Katol. Stow. Mężów Polskich Okręg Douai

Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 25-go kwietnia w lokalu Collège St. Jean w Douai, rue St. Jean (w pobliżu dworca) o godz. 13-ej.

Każde Towarzystwo wysyła 3 delegatów.

Paweł NOWACKI, Prezes Okręgu

Wydarzenia dnia

BOULOGNE. — Burza rzuciła o molo portu bulońskiego statek rybacki „Paul-Lisfranc". Kuter zatonął. Załogę uratowano.

PARYŻ. — W niedzielę 11. bm. o godz. 10-tej zostanie odprawiona w kaplicy św. Ludwika w Inwalides, Msza św. za śp. marszałka Francji Foch'a.

PARYŻ. — Policja aresztowała Algerczyka Boudjari Moussa i Marcelego Petit, za handel fałszywymi kartami na chleb.

ARGENTRE (Mayenne). — Niejaka Marignan dopuściła się dzieciobójstwa. Wyrodna matka została aresztowana.

CHALONS SUR MARNE. — Niejaki Jan Hołopież zabił w przystępie napadu szału dziecko swej kochanki, 15-tomiesięczną dziewczynkę. Hołopież usiłował popełnić samobójstwo. Poranił się ciężko. Stan szaleńca jest podobno beznadziejny.

BESANÇON. — Pod miastem zderzył się motocykl z samochodem. Komisarz policji z Lozanny, p. Piotr Dedenon, poniósł śmierć na miejscu.

TULUZA. — Pożar zniszczył w dep. Correze, miejscowości Croze, 100 hektarów lasu.

NICEA. — Piotr Darjo i Marius Guadagnini, obaj zamieszkali w Marsylii, prowadzili handel bonami na benzynę. Obu aresztowano w Nicei.

Katastrofa autobusowa pod Seclin

Lille. — Autobus wiozący do domu 50 robotnic z przemysłu włókienniczego, zamieszkałych w dep. Pas de Calais, zderzył się na szosie pomiędzy Camphin a Seclin, z samochodem osobowym. Autobus przewrócił się i wpadł do rowu. Dwie pracownice, panny Stefania Krawiec i Róża Mrowiec, zostały ranne. Straty materialne są poważne.

* * *

W Lomme zderzyły się dwie limuzyny. Cztery osoby zostały ranne.

—:-:—

Dziecko w płonącym domu

Boulogne. — W mieszkaniu pani Trébier, zamieszkałej przy rue de l'ancien Calvaire, powstał pożar. Z mieszkania coraz bardziej otaczanego płomieniami wszyscy zdołali zbiec wyjąwszy siedmioletnią córeczkę Trębierowej. Ocalił ją przygodny przechodzien, ogień zaś ugasiła miejska straż pożarna.

—:-:—

Tajemnicze zabójstwo w Denain

Denain. — P. Lecat, zamieszkały w Denain przy route de Douchy, wróciwszy z pracy, zastał swą żonę w kałuży krwi. Niewiasta miała rozbitą czaszkę i dawała jeszcze słabe oznaki życia. Zmarła w szpitalu, do którego ją natychmiast przewieziono.

Ekspertyza wykazała, że rozbicie czaszki nastąpiło tępem narzędziem.

—:-:—

DENAIN. — (Podziękowanie). — Reprezentantom Władz, Organizacyj, Prasy i Rodakom serdeczne podziękowanie wyraża za pomoc w urządzeniu konkursu teatralnego dzieci w Denain

Antoni Kozicki, Prezes R. R. Okr. Valenciennes
Antoni Baranowski, nauczyciel Rejonowy

Zarządzenie przeciwko zwyżce cen ryb

Paryż. — Podsekretarz stanu w min. Rolnictwa, p. Coudé du Foresto przyjął w piątek delegację rybaków i handlarzy ryb, którym przedstawił postanowione przez rząd zarządzenia, celem zapobieżenia nadmiernej zwyżce cen ryb. Zarządzenia te przewidują. zakaz przewożenia ryb samochodami; obowiązek posiadania pozwolenia na przewóz ryb koleją; wymaganie karty zawodowej dla sprzedawców targowych; sprzedaż ryb importowanych w magazynach - wzorach.



(Foto: Record)
P. Coudé du Foresto na konferencji w sprawie cen ryb.

P. Coudé du Foresto zapowiedział także śledztwo w sprawie nagłego wzrostu cen ryb po zapoczątkowaniu wolnej sprzedaży.



(Foto: France-Clichés)
Federacja robotników budowlanych przy C.G.T. zorganizowała w całej Francji manifestacje za poprawą bytu. W Paryżu robotnicy budowlani przeszli głównymi ulicami i udali się pod ratusz, którego jak widzimy ze zdjęcia strzegli policjanci.

LE MANS. — (Zbrodnicza para). — Klara Renou, lat 20, zamieszkała wraz z mężem w wiosce Mézières sous Ballon, wydała na świat dziecko płci męskiej, które kilka godzin po porodzie zmarło. Lekarz przywołany do stwierdzenia zgonu nie zezwolił na pogrzeb. Stwierdził bowiem anormalne wklęśnięcie w czaszce noworodka.

Władze sądowe z Mameres i żandarmi z Marolles zjechali do wioski i na miejscu przeprowadzili śledztwo celem ustalenia przyczyn śmierci maleństwa. Marcelego Renou aresztowano, żonę jego pozostawiono na wolności prowizorycznej.

—:-:—

Tyfus w Belforcie

Belfort. — Kilka wypadków zachorowania na tyfus stwierdzono w mieście. Władze miejskie i sanitarne wydały ostre zarządzenia profilaktyczne by przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii.

—:-:—

Dziesięć osób zaginęło w Lyonie w ciągu 20 dni

LYON. — W ostatnich czasach zaginęło w Lyonie szereg osób różnego wieku. W ciągu 20 dni liczba ich wyniosła 10. Wśród zaginionych byli starcy, była młodzież i dzieci. Przeważnie nazajutrz odnajdywano ich.

Niedzieli ub. zaginęła 15-letnia Josiane R... Znaleziono ją w Marsylii zarabiającą na chleb codzienny grą na gitarze.

W piątek zaginęły dwie dalsze dziewczyny: Andrée B... lat 14, oraz pewna osiemnastoletnia neurasteniczka.

* * *

Zaginął młody Polak

ST. ETIENNE. — Wielki niepokój panuje w rodzinie polskiej Postrzygaczów zamieszkałych w Firminy pod St. Etienne, z powodu zaginięcia syna, 8-letniego Jana.

Chłopczyka widziano poraz ostatni w środę wieczorem i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

—:-:—

Zatarg w przemyśle węglowym Loary

St. Etienne. — Trzej przedstawiciele górników w zarządzie głównym Kopalń Loary zaprotestowali przeciw nominacji rządowej kilku nowych administratorów. Przedstawiciele ci kwestionują kwalifikację nowo mianowanych członków rady. Protestujący należą do C.G.T.

—:-:—

Uczciwi klienci

Limoges. — Pewna osiemdziesięcioletnia staruszka z okolicy Tulle, przywiozła na targ większe ilości jaj i jabłek i ofiarowało je kupującym: kilogram jabłek po 5 fr., tuzin jaj 40 franków. Kupujący poznawszy, że staruszka nie orientuje się w obecnych stosunkach gospodarczych i cenach, sami płacili za tuzin jaj po 120 franków, za kilogram jabłek zaś 30 franków.

—:-:—

ANGOULEME I. OKOLICA. — Zebranie departamentalne ZORR odbędzie się w Angouleme dnia 15 kwietnia. Będzie obecny prezes Zarządu Głównego ZORR. Godzina i sala jak zwykle.

Pożar niszczy fabrykę aparatów radiowych w Neuilly

Paryż. — W godzinach wieczornych wybuchł pożar w fabryce aparatów radiowych w Neuilly, mieszczącej się przy rue Jacques Dulud.

Straż pożarna ugasiła ogień po półtoragodzinnych zmaganiach.

Ofiar w ludziach nie było. Straty są wyłącznie materialne, jednak poważne.

—:-:—

Kradzieże w fabryce opon w Amiens

Amiens. — Żandarmeria departamentalna wespół z policją śledczą, wykryła w Amiens i okolicy grupę, która okradała fabrykę opon samochodowych w Amiens z jej wytworów. Składała się ona z robotników zatrudnionych w fabryce. Opony przechodziły następnie na czarny rynek i były sprzedawane po bardzo wysokich cenach. Ogółem dziewięć osób jest zamieszanych w aferę. Wszystkich winnych aresztowano i przekazano władzom sądowym.

SPORT

Największa impreza sportowa Polski

„Tour de Pologne"

obejmować będzie 2.000 km rozłożonych na 10 etapów — Odbędzie się przy współudziale zawodników zagranicznych

Jedną z największych imprez sportowych Polski będzie bieg kolarski dookoła Polski — „TOUR DE POLOGNE". — Skromny ub. roku (składał się z 4 etapów) został w rozmiarach swych rozszerzony i obejmował będzie 2.000 km, rozłożonych na 10 etapów.

Odbędzie się w dniach od 23 czerwca do 4 lipca i poprzedzi Igrzyska Olimpijskie.

Obecnie „Tour de Pologne" będzie już imprezą na

skalę europejską

Oprócz najlepszych polskich zawodników zaproszone zostały drużyny: czeska, francuska, rosyjska, jugosłowiańska i węgierska. Polski Związek Kolarski zamierza zaprosić również drużynę szwedzką i belgijską. Polska reprezentowana będzie przez trzy drużyny, reszta zaś zawodników startować będzie indywidualnie. Podobnie, jak w ub. roku w skład każdego zespołu wchodzi czterech zawodników i obliczane będą czasy pierwszych trzech. Organizatorzy przewidują, że ogółem w wyścigu udział weźmie ponad 50 kolarzy.

Trasa biegu została również przedłużona do prawie dwóch tysięcy kilometrów i podzielona na

dziesięć etapów

Nie obejmuje ona swym zasięgiem ziem wschodnich, a to ze względu na trudności komunikacyjne (stan dróg) i kwaterunkowe.

Wyścig zaczyna się i kończy w Warszawie, a poszczególne jego etapy przewidują przejazd przez następujące miejscowości:

Etap I (219 km): Warszawa — Pułtusk — Przasnycz — Chorzele — Szczytno — Olsztyn;

Etap II (204 km): Olsztyn — Ostróda — Tczew — Gdańsk — Gdynia;

Etap III (174 km): Gdynia — Lembork — Słupsk — Koszalin;

Etap IV (161 km): Koszalin — Gostyń — Płoty — Starogard — Dąb — Nowogard — Szczecin;

Etap V (248 km). Szczecin — Dąb — Myślibórz — Gorzów — Skwierzyna — Poznań;

Etap VI (185 km): Poznań — Leszno — Rawicz — Wrocław;

Etap VII (170 km): Wrocław — Brzeg — Opole — Bytom;

Etap VIII (155 km): Bytom — Gliwice — Katowice — Kraków;

Etap IX (269 km): Kraków — Miechów — Kielce — Piotrków — Łódź;

Etap X (193 km): Łódź — Krośniewice — Kutno — Łowicz — Warszawa.

Dla umożliwienia zawodnikom krótkiego chociażby odpoczynku przy pokonywaniu tak olbrzymiej połaci kraju, organizatorzy postanowili zrobić dwie jednodniowe przerwy

w Szczecinie i Krakowie

Najtrudniejszym do pokonania będzie przedostatni etap Kraków — Łódź. Jest on najdłuższy ze wszystkich (269 km), a szosy, którymi przejeżdżać będą zawodnicy będą już nieco gorsze, niż w pozostałych odcinkach wyścigu.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji

dziękuje serdecznie Wydawnictwu „Narodowca" za przyznanie nagrody dla mistrzów Klasy A w rozgrywkach Związku.

Za Zarząd
Fr. Furmaniak, sekr.

—:-:—

Komunikat Okręgu Lens P.Z.P.N.-u

Przyszłe spotkania reprezentacji Okręgu Lens. Reprezentacja Okręgu Lens rozegra 2 spotkania w miesiącu maju br.

Dnia 6. maja (czwartek) przeciw Sporting Club Aniche (Division d'Honneur Ligue du Nord).

Mecz odbędzie się na boisku w Aniche o godz. 15-tej. Dnia 15. maja na rocznicy Naprzodu M. en Ostrevent. Skład drużyny Okręgu Lens będzie podany w przyszłym tygodniu. Kolega Zieliński Alojzy, prezes W.G. i D. Okręgu Lens winien przybyć w poniedziałek dnia 12. IV. o godz. 17-tej do Sekretariatu P.Z.P.N.-u.

Za Zarząd Okr. Lens: FURMANIAK Fr., sekr.

—:-:—

Sportowcy z Lens i okolicy wyznaczyli sobie Rendez-vous na wiosennej zabawie Okręgu Lens P.Z.P.N.-u, która odbędzie się w sobotę 10-go i niedzielę 11-go kwietnia br. w sali „Mouton Noir" przy Route de Béthune w Lens, szyb 12. Początek o godz. 20-tej. Na powyższą zabawę zaprasza się wszystkich sympatyków polskiego piłkarstwa. Czysty zysk przeznaczony na okaleczonych graczy. SURMA St., prezes Okr. Lens P.Z.P.N.-u.

Komunikat Polonii Mazingarbe

W bieżącym tygodniu pojawiły się afisze powołując rodaków na stadion w Sallaumines, gdzie odbędzie się wielki wiec, na którym przemawiać będą prelegenci z kraju, z okazji manifestacji przyjaźni francusko-polskiej, urządzanej przez O.P.O.

Na tym samym afiszu ogłoszono, że przed wiecem odbędzie się wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo P.Z.P.N.-u pomiędzy drużynami Warta Noyelles a Polonią Mazingarbe. K.S.M.P. Polonia Mazingarbe wyjaśnia, iż gra o mistrzostwo P.Z.P.N.-u, ale nie weźmie żadnego udziału w manifestacji ani wiecu, ponieważ jesteśmy oddziałem sportowym a nie innym.

Za oddział sportowy K.S.M.P. Polonia Mazingarbe
KACZMAREK Stefan, prezes.

—:-:—

U Wiktorii Barlin

Zarząd, gracze oraz członkowie K.S. Wiktoria, składają życzenia swemu koledze Strąkowi Stanisławowi i z wielką przyjemnością przyjmują nowinę o narodzeniu mu się córki Danieli.

* * *

Z okazji wstąpienia na ślubny kobierzec obrońcy Wiktorii, kolegi Kowalskiego Stanisława z panną Jadwigą Pietrusiak, zamieszkałą w Hersin Coupigny, zarząd i gracze życzą młodym wszelkiej pomyślności na tej nowej drodze życia.

* * *

W niedzielę dnia 11. kwietnia K.S. Wiktoria, gościć będzie u siebie znaną ze swych wyczynów drużynę Diany Lievin. Grają o 13.30 1B. Wiktoria — 1. B. Diana Lievin; o godz. 15-tej 1. A. Wiktoria — 1. A. Diana.

Wiadomości z Belgii

Konkurs teatralny sekcji amatorskich okręgu Limburgii

W niedzielę dnia 4 kwietnia br. odbyła się piękna uroczystość teatralna Sekcji teatralno-amatorskich Okręgu Limburgii, w sali „Palace Staellen" w Waterschei.

Doroczny ten konkurs o wędrowny puchar Okręgu Zw. Pol. skupił tego roku aż sześć Sekcji ze wszystkich osiedli polskich Okręgu Limburgii. Akcja teatrów amatorskich na terenie Okręgu Limburgii ostatnio zainteresowała całą naszą emigrację toteż nic dziwnego, że w niedzielę 4 kwietnia kolonia Waterschei była w wielkim napięciu wyczekiwania przyjazdu, jak mówiono, najzdolniejszych amatorów Okręgu.

Kolonia Waterschei jest jedną z największych w Limburgii. Do tego z każdej miejscowości przyjechało po kilkadziesiąt osób, tak, że obszerna sala Palace nie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Przy szczelnie już zapełnionej sali, o g. 13.30 prezes Okręgu p. Adamiak Władysław otworzył uroczystość słowami „Cześć Polskiej Sztuce" i powitał gości, amatorów i liczne delegacje bratnich organizacji Okręgu. W krótkim swoim przemówieniu p. Adamiak wskazał na doniosłość teatrów amatorskich dla emigracji w ogóle, a szczególnie dla naszej młodzieży pozaszkolnej. Po przemówieniu prezesa, p. Pomorski, sekretarz Zw. Pol. streścił historię teatrów. Referat ten był bardzo na czasie i zainteresował słuchaczy. Po referacie i odśpiewaniu kilku solowych pieśni przez amatorów, rozpoczęły się występy poszczególnych Sekcji według losowania w następującej kolejności: 1. Sekcja HEUSDEN ze sztuką (fragment) „Odzyskany człowiek" — dramat współczesny, pod reżyserią p. Gładkiego; 2. Sekcja BERINGEN ze sztuką p.t. „Onufry" pod reżyserią p. Gładkiego; 3. Sekcja ZWARTBERG ze sztuką p. t. „Opętany Błażek" pod reżyserią p. Szarkowskiego; 4. Sekcja WINTERSLAG ze sztuką p.t. „O ziemię" pod reżyserią p. Zboralskiego; 5. Sekcja EISDEN ze sztuką p. t. „Kalosze" pod reżyserią p. Purgały i 6. Sekcja WATERSCHEI ze sztuką p. t. „Dziewiąty Pawilon" pod reżyserią p. Przybylskiego. Jury tworzyli trzej studenci z Brukseli.

Wszystkie Sekcje wywiązały się ze swoich sztuk amatorzy spisali się doskonale, a sędziowie mieli nie mało kłopotu z oceną i przyznaniem pierwszego miejsca Sekcji Heusden za sztukę „Odzyskany człowiek". (Opanowanie ról dobre i swoboda językowa doskonała), Kołu przyznano pierwszą nagrodę i Puchar wędrowny.

Wynik konkursu był następujący:

Sekcja Heusden nagroda pierwsza; Sekcja Winterslag nagroda druga; Sekcja Waterschei nagroda trzecia; Sekcja Zwartberg nagroda czwarta, Sekcja Eisden nagroda piąta i Sekcja Beringen nagroda szósta.

Z powyższej decyzji sędziów nie wszystkie Sekcje były zadowolone, ale trudno było urządzić się inaczej jeżeli wszystkie odegrane sztuki stały na bardzo wysokim poziomie amatorskiej gry.

Prócz Pucharu jako nagrody wędrownej dalsze wyróżnienia składały się z obrazów i dyplomów pamiątkowych. Każda Sekcja otrzymała nagrodę.

* * *

Był to drugi konkurs Okręgu Limburgia. Tegoroczny jednak stał na bardzo wysokim poziomie i widać było, że Sekcje teatralne cieszą się wielkim zainteresowaniem i prowadzą pracę wychowawczą. Jest ona bardzo wielka i poszczególne Koła prowadzą ją prawie z entuzjazmem. Ten entuzjazm należałoby wykorzystać i założyć dalsze Okręgi teatrów amatorskich. Następny konkurs dla wszystkich okręgów odbyć się ma w Brukseli dnia 25 kwietnia br. Dzień ten powinno się wykorzystać należycie i zachęcić szerokie rzesze młodzieży do brania udziału w teatrach amatorskich po koloniach. Do tej pracy należy powołać wszystkich naszych nowych emigrantów między którymi znajdują się bardzo zdolne jednostki, a nie zawsze wykorzystane tak jak w Limburgii. Limburgia jest dzisiaj najlepiej zorganizowana tak pod względem szkolnictwa, jak też teatru i sportu. Nie ma niedzieli, aby nie było jakiejś pożytecznej imprezy tak dla młodzieży, dzieci szkolnych czy też starszych. Wyniki zaś dodają im otuchy do pracy dla podtrzymania polskości i wychowania młodego pokolenia.

Niedzielna impreza teatralna w Waterschei była wielkim sukcesem Polonii w Limburgii. Stała na bardzo wysokim poziomie dzięki staraniom naszych działaczy społecznych i ich przykładnej współpracy z nowoprzybyłymi Polakami, którzy bardzo chętnie biorą udział w tej pracy.

Po ogłoszeniu wyników konkursu przez sędziów i rozdaniu nagród, prezes p. Adamiak zamknął uroczystość.

Po konkursie odbyła się zabawa. (—)

Zwyżka cen w Belgii

BRUKSELA. — Według ostatnio ogłoszonych danych urzędowych w miesiącu ubiegłym zanotowano w Belgii zwyżkę cen detalicznych z 349 na 354 punkty. (Lil)

—:-:—

W czasie od 12 bm. do 9 maja br. — tylko mięso mrożone

BRUKSELA. — W myśl zarządzeń władz w czasie od 12 bm. do 9 maja br. jest zakazane bicie bydła rogatego.

Sprzedawane będzie mięso mrożone, którego zapasy oblicza się na około 40.000 ton. (Lil)

WINTERSLAG. — Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA POLEK IM. KR. JADWIGI. — W trosce o szkolnictwo nasze w Belgii wszystkie organizacje polskie szukają wszelkich możliwości do utrzymania równowagi budżetowej przez urządzanie różnych imprez w koloniach. W ostatnich tygodniach Koło Polek im. kr. Jadwigi w Winterslag, urządziło piękną zabawę z wyborem Królowej Kwiatów. Zabawa odbyła się w sali w Hotelu de Chemin de Fer. Królową Kwiatów została wybrana panna Zofia Dawid, a damami dworskimi zostały p. Marysia Nowak i Teresa Baran. (—)

EISDEN. — Dnia 9 maja br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Polskich Górników pod wezwaniem św. Barbary. Uroczystość odbędzie się w sali kopalnianej w Eisden. (—)

Wiadomości z HOLANDII

Holandii brak robotników wykwalifikowanych

Haga. — Podobnie jak Belgia, Francja, również Holandia cierpi na brak robotnika. Brak tu zarówno robotnika zwyczajnego jak kwalifikowanego, przede wszystkim jednak sił wykwalifikowanych potrzebnych krajowi do odbudowy zniszczeń wojennych.

Holandia w obronie zdrowego handlu

Haga. — Agencja A.N.P. ogłasza, że Belgowie, którzy w łatwy sposób uzyskują floreny, przybywają do wiosek holenderskich położonych w belgijsko-holenderskim pasie nadgranicznym i zakupują masowo ziemniaki, ryby, warzywa oraz części odzieży i obuwie.

Władze holenderskie postanowiły zapobiec takiemu handlowi i wprowadzić licencje wywozowe.

—:-:—

Z obchodzu Pierwszego Święta Wielkanocnego w Lilbosh Pey-Echt

W Lilbosch Pey-Echt znajduje się pensjonat kawalerów w którym zamieszkuje około 520 Polaków.

W uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, został zorganizowany staraniem zarządu pensjonatu piękny obchód wielkanocny dla tej młodzieży polskiej, którą już od 9 lat żyje na obczyźnie. Są to przeważnie rodacy z byłych kompanij wartowniczych z Niemiec.

Rano na śniadanie otrzymali chleb biały z jajkami i kawę. W kaplicy w pensjonacie o godz. 10.45 zostało odprawione nabożeństwo przez księdza holenderskiego, podczas którego p. Ciecinski odczytał ewangelię św. Świątynia była zapełniona wiernymi Polakami. Podczas Mszy św. śpiewano nabożne pieśni — a na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie w świetlicy udekorowanej flagami holenderskimi i polskimi z godłem polskim — odbył się wspólny obiad. Stoły były nakryte białymi obrusami i zimnymi i ciepłymi potrawami.

Z gości byli obecni p. Opberger administrator pensjonatu i p. Dr. Koldajk z żoną i córką.

Wstępne przemówienie wygłosił p. Błuszcz. Mówił o doniosłym znaczeniu świąt wielkanocnych. Następnie przemówił p. Ciecinski, po czym po odmówieniu modlitwy przystąpiono do wspólnego spożycia posiłku.

Po obiedzie p. Ciecinski złożył podziękowanie zarządowi pensjonatu za tak ślicznie urządzony obchód wielkanocny, po czym wniósł okrzyki: „Niech żyje Holandia i Polska". Przemówienie przetłumaczył p. Błuszcz.

Po odśpiewaniu „Roty" nastąpiło ciągnienie loterii, której wygranymi były dwa rowery.

Wieczorem odbyło się wyświetlenie filmu w sali jadalni.

Nastrój był bardzo serdeczny i wesoły.

Nadmienia się, że w Polakach w Lilbosch żyje zdrowy duch narodowy. Wszyscy myślą i czują po polsku. Ważnym jest, że wśród otoczenia holenderskiego — czy to w pracy — czy to w życiu cywilnym, zyskują pełne zaufanie i cieszą się dobrą opinią. W trosce o los swej Ojczyzny — żywo bronią interesów polskich.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca i Brata

śp. Ignacego Aleksandrzaka

szczególnie Tow. św. Barbary, Bractwu Róż. żyw. Kołu Zw. Rez. i b. Wojsk., Kołu b. P.O.W.N., Kołu Inw. Wojennych oraz Kom. Tow. Miejsc. z Abscon i wszystkim tym, którzy przyczynili się i złożyli ofiary dla upiększenia orszaku pogrzebowego, składają tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

w smutku pogrążone rodziny:
Aleksandrzaków, Woźnych i Dolnych.
SOMAIN, w kwietniu 1948 r. (891)

- 25 -
- 1923 - - 1948 -

Niech żyją Jubilaci !

W dniu Srebrnego Wesela
12-go kwietnia 1948 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Janowi ROY
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Annie z d. JANKOWIAK
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzą wdzięczne dzieci.
Córki: Eugenia z mężem Leonem i dziećmi, Irena z mężem Józefem i dziećmi.
Synowie: Raoul, Alfred, Heniu, Roman i Rajmund.
ANICHE, w kwietniu 1948 r. (898)

DROBNE OGŁOSZENIA

Tirage de ce numéro: 43.500 exemplaires.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT.
Le Gérant : Léon GARSTKA — LENS